Nr 84. Kraków 14 Kwietnia — Sroda. Rok 1869.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20	— kwartalnie złr. 5	— miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 13 kwietnia.

Od dawna już nie słyszano z ławy ministeryalnej w Paryżu oświadczeń tak uspakajających obawy zwolenników pokoju, jak na posiedzeniu sobotniem ciała prawodawczego. Margr. Lavalette jakby szukał sposobności do takiej publicznej spowiedzi z polityki cesarskiej, pozyskał to, czego tylko mógł najbardziej łaknąć, oklaski opozycyi. Temi pokojowemi oświadczeniami złamał on opozycyę w kwestyach polityki zagranicznej, i przygotował dla przyszłych wyborów łatwe zwycięztwo rządu. Mowa ta postawiona jako program rządu, jest w oczach naszych niczem więcej, jak mową przedwyborczą mianą w imieniu wszystkich kandydatów rządowych. Optymizm, jaki z niej wieje, ułatwi uchwalenie budżetu, który właśnie dał sposobność ministrowi spraw zagranicznych do odmalowania stanowiska Francyi w wielu kwestyach europejskich, a zarazem rozbroił niechętnych, uśpił podejrzliwych, bynajmniej nie wpłynąwszy na bieg spraw publicznych, na uzbrojenia, na siłę kontyngensu, na zmniejszenie wydatków budżetowych.

Nie znamy jeszcze szczegółowo mowy ministra, lecz wystarczy treść jej telegrafowana, aby zrozumieć, jak zręcznie w niej nakreślony jest stosunek Francyi do Niemiec i Włoch, oraz postawa jej wobec sporu grecko-tureckiego. Wszystkiego uniknął minister, coby pod względem Niemiec mogło być zawiłego i nierozwiązanego, jak np. sprawa północnego Szlezwiku, twierdz związkowych, a osobliwie Moguncyi, i luxemburgska. Rząd francuski przyjmuje nietylko fakta ulegalizowane traktatami, lecz oraz te, które nie mają podstawy ugodnej, a są poprostu wynikiem przeważnego w Niemczech Prus stanowiska. Zdawałoby się, że zasada nieinterwencyi stała się prawidłem polityki napoleońskiej, a właśnie to wymawianie się ministra od wszelkiego wdawania się w sprawy Niemiec, budzi w nas podejrzenie w szczerość tych rządowych oświadczeń francuskich. Ostrożność rządu pruskiego ostatniemi czasy, wymijanie umyślne i pokażne tego wszystkiego, coby mogło przypominać plany zagarnięcia Niemiec południowych, świadczy, iż Prusy nie dowierzają zbytecznie umiarkowaniu polityki francuskiej, lecz owszem unikają dania wszelkiego powodu Francyi do porzucenia stanowiska wyczekującego. Zanosiło się przecież w jesieni na wojnę, a w miarę, jak bliżej było wiosny, duma pruska miękła, łagodniał język urzędowych organów berlińskich, i wypierano się wszelkiej myśli zaboru Niemiec zameńskich, a co więcej, rząd pruski zaczął tak dalece szanować swobodę rządów związkowych, iż odrzuca jurysdykcyę parlamentu nad sejmami krajów związkowych.

Chęć kojenia i łagodzenia opozycyi przebija tak dalece w mowie margr. Lavaletta, iż niepytany, przypomina konwencyę wrześniową zawartą z rządem włoskim pod względem Rzymu i zapowiada ewakuacyę państwa papieskiego, chociaż nie naznacza jej jeszcze terminu. Thiers więc musiał przyklasnąć ministrowi z powodu Niemiec; Favre nieomieszkał tego uczynić z powodu pownego przyrzeczenia ewakuacyi państwa kościelnego.

Nawet dla Grecyi miał minister francuski słówko uprzejme, i pochwalił króla Jerzego, a przy tem moralne znaczenie Grecyi podniósł, przyznając, że ona była panią sytuacyi i nie nadużyła tej swojej roli.

Mowa ministra mogłaby zaprawdę dać podstawę obecnemu położeniu politycznemu, zwłaszcza, że się kończy klątwą na tego, ktoby chciał Prusy z Francyą poważnić, gdybyśmy mogli w tej mowie dopatrzeć się co innego prócz budżetu i przyszłych wyborów, gdybyśmy w niej widzieli rzeczywisty a dobrowolny program polityki napoleońskiej. A co nas bardziej utwierdza w niedowiarstwie, to przemilczenie o Austryi. Niepodobna bowiem, aby minister przedstawiając obraz polityki swojego rządu, mógł bez umyślnego celu pominąć stosunki do Austryi, które tem łatwiej dałyby się dotknąć, że z Austryą łączy Francyę przyjaźń. Ale właśnie wszelki nacisk na ten stosunek byłby tylko mógł osłabić zapewnienia pokojowe względem Prus; im bowiem ściślejsze są związki Francyi z Austryą, tem przyjaźń pruska słabnąć bardziej musi. Dlatego też o Włoszech tyle tylko nadmienił minister, ile było potrzeba dla rozbrojenia opozycyi, i to tej jej części, która z Thiersem trzyma tylko koalicyjnie a nie solidarnie. O Włoszech była przeto tylko rzecz ze względu na Rzym.

Tak więc mowa sobotnia ministra Lavalette jest faktem pewnej tylko chwili i do pewnych celów zmierzająca, ale nie daje ona obrazu stanowiska obecnego ani też nie zakreśla programu na przyszłość. Manewr to parlamentarny i zarówno wyborczy; okolicznościowa a nie zasadnicza całej tej mowy podstawa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 9 kwietnia.

(:) W sprawie fałszywych pięćdziesięcio-rublówek, o której wam w poprzednim liście pisałem *), aresztowano już przeszło pięćdziesiąt osób. Policya, jakby pchnięta ostrogą, sili się na wszelkie sposoby, aby wykazać ścisły związek fałszywych asygnat z rewolucyjnym spiskiem. Powodzenie policmajstra Kosińskiego, przewróciło głowy wszystkim szpiegom; tymczasem nie ulega wątpliwości, że denuncyacya doszła do Warszawy prędzej niż same pieniądze. Policmajster Hempel, oburzony do najwyższego stopnia, że nie jemu poruczono wykonanie tak znakomitego czynu, upija się już nie raz ale dwa razy dziennie — prawda, że zawsze w towarzystwie Polaków..... których po pijanemu szalenie kocha i całuje, a którzy ze swej strony nie obrażają się wcale, gdy ich pan policmajster nieco po grubiańsku przy kieliszku traktuje. Kto kocha, ten wymyśla, a czasem i wybić może.

Przyjazd z Petersburga sekretarza stanu Nabokowa, ma mieć styczność z reformą czyli raczej ze zniesieniem sądownictwa. Projekt wykończony oczekuje tylko podpisu cesarskiego. Sędziowie pokoju mianowani będą przez rząd. Komitet urządzający zapewnił komisarzy włościańskich, (których czynności już są prawie na ukończeniu) że przed wszystkimi innymi, oni będą mieli pierwszeństwo do zajmowania posad sędziów pokoju. Wobec tak uderzającego faktu, muszą zamilknąć głosy zagranicznej prasy dowodzącej o barbarzyństwie moskali; któraż bowiem armia ucywilizowanych krajów posiada podobnie uniwersalnie wykształconych ludzi, aby umiejąc tylko czytać i pisać, na prosty rozkaz władzy, stać się wybornymi urzędnikami w specyalnych gałęziach administracyi, a nawet w sądownictwie?

Ze zmianą wydziału sądowego, mają być jeszcze na jakiś czas utrzymane prawa dotychczas obowiązujące; co do języka nic jeszcze stanowczo nie wiadomo, chociaż przy wyraźnem zastrzeżeniu, że wszystkie wyższe posady w sądownictwie obsadzone być mają przez rosyan, nie pojmuję dla czegoby miano ociągać się z wprowadzeniem do nas *Swoda Zakonow* i języka wraz z postępowaniem sądowem moskiewskiem. Byłoby to prawdziwe *coup d'état*, bo za jednym zamachem przeciętoby wszystkie toczące się obecnie procesa w sprawach cywilnych, a wzastające od pewnego czasu pieniactwo, odrazu by w łeb wzięło. Jak karmelek który z daleka pokazują krnąbrnym dzieciom, jest jeszcze w projekcie obietnica, że kiedyś, kiedyś, po przyprowadzeniu Królestwa do *normalnego stanu*, sędziowie pokoju będą obieralni. Czegóż nam więcej potrzeba?

*) Listu tego nie otrzymaliśmy. (*Red.*).

Paryż 9 kwietnia.

-*i*- Z różnorodnych wieści, jakie krążą w sferach rządowych, pokazuje się, iż dwa prądy wprost przeciwne sobie walczą o zyskanie przewagi. Jeden z panem Rouher na czele pragnie utrzymać wszystko w dotychczasowym stanie, i energicznie przeciwko opinii publicznéj, coraz silniéj domagającéj się rozszerzenia swobód, występować; drugi zaś doradza zmianę dotychczasowego systemu; zrzeczenie się kandydatur rządowych w tych wszystkich okręgach, w których do walki wyborczéj występują ludzie niezależni, ale przywiązani do cesarstwa, i nakoniec, zaprowadzenie odpowiedzialności ministrów. Stronnictwo to parlamentarne w rządzie ma na swojem czele księcia Napoleona, a liczy w gronie swojem p. Drouyn de Lhuys, p. Maupas i jak zapewniają, nawet księcia Persigny. Tak zwany lewy środek w Izbie deputowanych, z kilkunastu liberalnych członków większości składający się, wszedł z tem stronnictwem w porozumienie. We wtorek w *Palais-Royal* książę Napoleon dawał wielki obiad, na którym właśnie deputowani do lewego środka należący, jak Emil Ollivier, Maurice Richard, Buffet, Martel, Javel itd. znajdowali się.

Jaką drogę Cesarz obierze, nie wiadomo. Zdaje się jednakże, iż skłonnym jest do zrobienia pewnych ustępstw, ale nie tak stanowczych, jakby sobie tego zwolennicy parlamentaryzmu życzyli. Zauważano, że od dni kilku Cesarz szczególną przychylność okazuje ministrowi spraw wewnętrznych, p. Forcade, a w dniu onegdajszym po skończonéj radzie ministrów dosyć długo sam na sam z nim konferował. Pozycya p. Rouher jest zachwianą; bardzo być może, iż p. Forcade zajmie jego stanowisko, i systemowi obecnemu trochę liberalniejszy nada kierunek.

W wyborze kandydatów do Ciała prawodawczego rząd również pewną zaprowadza zmianę; zbyt obarczonych wiekiem usuwać, a na ich miejsce nieco mniéj sędziwych wybrać zamyśla. Dotychczas trzymano się przeciwnego systemu, i wprowadzano do Izby ludzi osiwiałych, jak tego następny wykaz najlepiéj dowodzi. W Izbie obecnéj znajduje się 119 deputowanych, mających przeszło lat sieśćdziesiąt; 84ch mających od 50 do 60 lat; 59ciu od 40 do 50 lat; 18tu tylko od lat 30 do 40; jeden zaś deputowany, wicehrabia d'Estournel nie skończył jeszcze lat trzydziestu. Przytoczyliśmy ten wykaz, jest on bowiem z wielu względów nauczającym i ułatwia zrozumienie nietylko charakteru saméj Izby, ale i systematu rządu, który w podobny sposób deputowanych sobie dobiera.

Wszystkie poprawki do budżetu, mające na celu zabezpieczenie swobody i szczerości wyborów, a zarazem usunięcie nadużyć, jakie z powodu np. braku urn wyborczych w wielu gminach zdarzają się, kolejno przez większość Izby deputowanych odrzucone zostały. Z okazyi dyskusyi dotyczącéj urzędników gminnych, minister spraw wewnętrznych ostro powstał na rady gminne, które wyraziły życzenie, aby powyżsi urzędnicy bezstronne przy wyborach zachowywali stanowisko, i roznoszeniem kartek kandydatów rządowych nie zajmowali się. Minister w tych decyzyach rad gminnych dopatrzył pewien rodzaj zmowy, i kto wie, czy ich za intrygi przeciw rządowi do odpowiedzialności pociągnąć nie zechce. Poprawka p. Clary, żądająca kredytu 500,000 franków dla przyjścia w pomoc nauczycielom elementarnym emerytom, również upadła, ale tylko brakiem jednego głosu więcéj, 90 bowiem głosów było za jéj przyjęciem, a 90 za odrzuceniem. Nadmienić tu wypada, że znajdują się we Francyi nauczyciele elementarni, którzy po 56 latach służby, pobierają emeryturę w sumie 72 franków rocznie, czyli sześć franków na miesiąc. Minister nie szczędząc objawów współczucia dla téj tak interesującéj klasy ludzi, za odrzuceniem poprawki obstawał, budżet bowiem na pokrycie tego kredytu dostatecznych nie posiada zasobów!

Naczelny inspektor belgijskich kolei żelaznych przybył do Paryża, układy bowiem pomiędzy p. Frère-Orban i ministrami francuskiemi toczące się, głównie właśnie kolei żelaznych dotyczą. Jak to już wam dawniéj pisałem, rządowi francuskiemu chodzi przedewszystkiem o utrzymanie kontraktów, przez kompanią Wschodnią zawartych. Wiadomości najświeższe o toku układów najzupełniéj to widzenie rzeczy potwierdzają. Na konferencyi w ministerstwie spraw zagranicznych p. Rouher dał poznać panu Frère-Orban, iż rząd francuski utrzymanie tych kontraktów uważa za najważniejszy element załatwienia kwestyi, i gotów jest ze swéj strony na wszelkie możliwe ustępstwa, jakichby Belgia z tego powodu dla ubezpieczenia ekonomicznych interesów swoich żądała. Odpowiedzi na to stanowczéj udzielić minister belgijski nie czuł się upoważnionym i do swojego rządu się odwołał; rozmowy z ministrami francuskiemi, mianowicie z p. de Lavalette, bardzo dobre podobno na panu Frère-Orban zrobiły wrażenie, i pewnym być można, że cała ta kwestya w zadawalniający sposób dla obu stron załatwioną zostanie.

Zobopólne oznaki serdeczności, jakie sobie Austrya i Włochy okazują, uważane tu są za potwierdzenie albo już zawartych albo też bliskich zawarcia przymierzy. Wiktor Emanuel wysłał obecnie do Wiednia jenerała Sonnaz, który ma Cesarzowi austryackiemu doręczyć oznaki wielkiego orderu Zwiastowania. Gabinet florencki zatrzymał również w Wiedniu hrabiego Pepoli, który miał udać się na poselstwo do Londynu, a to z téj przyczyny, że dyplomata ten dobrze jest u dworu austryackiego widziany. Austrya ze swojéj strony używa wpływu swego w Rzymie na korzyść Włoch, i wspólnie z Francyą stara się rząd papieski nakłonić do pewnego rodzaju porozumienia z Włochami, porozumienia, któreby nie przesądzając w niczem kwestyj spornych, dozwalało jednakże międzynarodowe utrzymywać stosunki. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, ścisły związek Francyi Austryi i Włoch przestanie być hipotezą.

Ferdynad portugalski stanowczo odmówił przyjęcia korony hiszpańskiéj; wyjdzie teraz na wierzch kombinacya, według któréj zostałby on rejentem w Portugalii, a król Ludwik, zrzekłszy się portugalskiego tronu, zasiadłby na hiszpańskim. Wiadomości z Hiszpanii brzmią niepomyślnie: bandy karlistów zaczynają się pojawiać; zagadkowe postępowanie Prima budzi również obawy. Stronnictwo postępowe ubolewa i słusznie, że projekt nowéj konstytucyi nie znosi niewolnictwa, i pragnie utrzymać nadal tę barbarzyńską instytucyę, która plami Hiszpanią, a nieprzyjaciołom katolicyzmu daje sposobność występowania z zarzutem, że najbardziéj katolickiemu krajowi najtrudniéj jest rozstać się z niewolą.

Kraków 13 kwietnia. (Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej). Wczoraj zebrało się zaledwie 30 radców, tak iż Prezydent dopiero o godzinie 6tej mógł otworzyć posiedzenie; wspomnieć nadto winniśmy, że dla uzupełnienia kompletu musiano dopiero spraszać kilku bliżej zamieszkałych radców. Nie powtarzalibyśmy już zarzutów tylekroć pp. radcom za tę opieszałość poczynionych, gdyby nam wczorajsze posiedzenie tak obfitego i świeżego nie dostarczało materyału. Wczoraj bowiem Prezydent miasta Dr Dietl widział się zniewolonym publicznie skarcić postępowanie tych radców, którzy podjąwszy się pełnienia tak ważnych obowiązków, może się jeszcze ani razu w sali radnej nie pojawili. P. Prezydent oświadczył, że pomimo całej życzliwości koleżeńskiej dla członków Rady będzie musiał zastosowywać przeciw opieszałym cały rygor Statutu, bo ci radcy lekceważą instytucyę autonomiczną, i pilniejszym kolegom swoim krzywdę wyrządzają. Prezydent miasta zawezwał przewodniczących w komisyach: reorganizacyjnej, statutowej, gazowej i policyjnej (wszystkie od 2 lub 3 lat istnieją), ażeby prace swe przyspieszyli, i już w maju sprawozdania przedłożyli. Zaledwie p. Prezydent skończył, odczytano znowu wniosek naglący p. Zieleniewskiego, podpisany przez 16 radców, aby Rada zważywszy, że komisya od 2 przeszło lat obradująca nad organizacyą Magistratu właściwie nic nie robi — przystąpiła do wyboru nowej komisyi, któraby może nieco skwapliwiej się wzięła do pracy. Wnioskodawca jako członek owej komisyi musi być dobrze poinformowany o jej „czynnościach." Radca Zieleniewski po wezwaniu wystosowanem przez p. Prezydenta do przewodniczących w powyżej wymienionych sekcyach cofnął wprawdzie swój wniosek, ale sam fakt postawienia go smutne robi wrażenie; po trzechletniej prawie bezczynności, komisya ma być dopiero zastąpioną inną komisyą, a jeszcze smutniejsza, jeżeli zważymy, że może nie ma innego środka dla dopięcia celów, jakie sobie wytknęły owe komisye...

Przechodzimy do sprawozdania. Sekretarz Magistratu p. Piotrowski odczytał pismo Prezydenta następującej treści:

Na posiedzeniu z d. 4 czerwca 1868 Rada Miejska upoważniła Prezydenta, ażeby z przybranymi sobie dwoma członkami sekcyi skarbowej stosowne rokowania w sprawie akcyzowej miasta naszego z uwzględnieniem największych korzyści dla skarbu miejskiego przeprowadził i o rezultacie Radę miejską zawiadomił. Prezydent przybrał sobie do tej czynności radców p. Wolfa i Dra Weigla. Po przeprowadzeniu odpowiednich rokowań Prezydent miasta Dr Dietl wystosował podanie do ministerstwa skarbu, obejmujące życzenia komisyi w sprawie akcyzowej miasta Krakowa. Podanie rzeczone radca Dr Weigel z polecenia p. Prezydenta wręczył osobiście p. ministrowi skarbu. Podanie to zostało jak najuprzejmiej przez ministerstwo skarbu przyjęte; p. minister Dr Brestel oświadczył, że licytacyi na Akcyzę w Krakowie rozpisywać nie myśli, że atoli gminy miasta Krakowa żadną miarą nie pominie.

Fakta te p. Prezydent podał do wiadomości Rady.

Z porządku dziennego jeden tylko przedmiot wywołał dyskusyę. Naczelnik wydziału rachunkowego p. Czasch, jako sprawozdawca sekcyi II postawił taki wniosek:

1. Zamknięcie rachunkowe funduszu laudemialnego za czas od 1 maja 1855 po koniec grudnia 1867 r. przyjmuje się do wiadomości. 2. Poleca się sekcyi prawniczej zbadanie, czyli teraz po zniesieniu stosunków poddańczych fundusz laudemialny stanowiący własność gminy miasta ma być nadal używany na udzielanie pożyczek dla włościan wsi, które dawniej były własnością miasta, czyli też cały fundusz bezwarunkowo wcielony być winien do funduszu miejskiego. 3. odpowiedzialnym urzędnikom kasy miejskiej udziela się Absolutorium za dzienniki funduszu laudemialnego od d. 1 maja 1855 do końca grudnia 1867 r.

Radca Mieroszowski przemawia za przejściem do porządku dziennego nad ustępem 2 rzeczonego wniosku, uzasadniając to w ten sposób że fundusz laudemialny, przeznaczony na pożyczki dla włościan, potrzebujących kredytu, winien pozostać nietknięty, aby miastu nigdy nie zarzucano, iż się dopuszcza grabieży na funduszu, który nie stanowi własności gminy. Wiceprezydent Dr. Strzelecki wyjaśnia, że tu bynajmniej nie

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Rozprawy nad budżetem rozpoczął w Izbie Thiers mową o polityce wewnętrznej kraju. Mowa ta, jako najważniejszy wypadek ubiegłego tygodnia, prawie wyłącznie Paryż zajmuje.

W tymże duchu przemawiał Thiers powołany do życia politycznego po długiej przerwie. Pierwszy raz zabierając głos podczas drugiego cesarstwa, jako deputowany, domagał się potrzebnych swobód. Po sześciu latach powtarza dawne żądania z uporczywością, która zasmuciła głęboko ministra stanu. On także, przed sześciu laty niemniej zasmucony, wygłosił mowę prawie taką samą, jak ta, którąśmy teraz słyszeli — wtedy jeszcze, kazał się Francyi wyrzec nadziei otrzymania swobód. Pokazało się, że Cesarz inaczej myśli i działać inaczej zamierza. Takie mając przyprzykłady Francuzi, słuchali obojętnie nieubłaganych oświadczeń Rouhera. Wiadomo, że najenergiczniej odmawia on wszystkiego wtedy, kiedy wypadki mają mu fałsz zadać.

Thiers w mowie swojej domaga się zwrócenia krajowi samorządu. Jedyny rząd trwały jes ten, który narodowi zostawia kierownictwo jego przeznaczeń. Przed dziesięciu laty domagając się dla Francyi swobód, które miały jej zwrócić samorząd, Thiers zawołał uroczyście: „Baczność panowie! Kraj który dziś pozwala, żeby w jego imieniu pokornie proszono, może kiedyś żądać."

Owóż dzisiaj Thiers tak mówi, jakby ta chwila już nadeszła. Stanowczo domaga się swobód nie amerykańskich, nie angielskich ani włoskich, ale powszechnych. Nie należą one do systemu bądź monarchicznego, bądź republikańskiego, bo wszystkie stronnictwa jednozgodnie ich żądają. Sprzeczne we wszystkich innych punktach, tem jednem są jednomyślne. Praktykowanie takich swobód, czyni rewolucye niemożebnemi. Dzięki im, nie ma monarchistów w Ameryce, a republikanów w Anglii. Są one jedyną formą możebną i trwałą monarchii w Europie. Francya posiada-li te swobody?— Nie.

Pierwszą jest wolność indywidualna. Ta istnieje we Francyi tylko w części — powiada Thiers — nie jest zupełną, jak w Anglii, Belgii i krajach prawdziwie wolnych.

Drugą wolnością potrzebną jest wolność druku. Trzeba, żeby się obywatele uczyli nietylko z doktryn, ale ze wszystkich wypadków zajmujących kraj. Czy druk jest wolny we Francyi? Bynajmniej. Życzyćby należało, żeby rząd mniej często się uciekał do procesów drukowych i dozwolił pisać wszystko. To jedyny sposób uspokojenia prasy. Należy nadto zwrócić ją naturalnemu sędziemu sądowi przysięgłych. Opinię bieżącą winna sądzić opinia *Jurów*.

W trzecim rzędzie stoi wolność wyborów. „Czy myślicie, że ją posiadamy? — pyta Thiers — dla mnie ona nie istnieje."

Jakto? nie mamy wolności wyborów? wołają ministrowie — mamy nawet wybory powszechne, których nie ma gdzieindziej.

Wybory powszechne nie koniecznie są wolnością, jeżeli nie będą zostawione samym sobie — odpowiada Thiers. — Któż im broni, żeby były wolne? Władza. Wota miejskie toną (jeżeli ich nie można skierować) w głosowaniu wiejskiem, na które rząd więcej wpływa. Czy jest choć jedno wielkie miasto we Francyi, nie rozcięte na cztery okręgi, w których jego byt wyborczy znika? Z resztą, nasze przepisy i przywyknienia nie dozwalają szczerze głosować; głosowanie w gminie nie dość jest dozorowane — trzeba, żeby urny były zamurowane, zamknięte, a tu inaczej się dzieje: wiadomo, że w pewnej gminie burmistrz zbiera wota do swojej kieszeni

Czwartą wolnością potrzebną jest wolność parlamentu. Trzeba, żeby Izby mogły proponować ustawy, ulepszać je, wyrażać życzenia, objawiać swoją wolę monarsze. Czyż Izba francuska ma prawo inicyatywy? Nie ma. Może-li poprawiać ustawy bez wstrzymywania tych poprawek konieczną odsyłką do Rady stanu? Nie. Może-li Izba przemawiać do monarchy? ma-li prawo adresu? Nie. Może z należytą łatwością używać prawa interpelacyi?.. Nie... Potrzeba uchwalenia po interpelacyi, przejścia do porządku dziennego, dajeż jej możność wyrażenia dokładnie życzeń? Nie.

A więc, rzecz jasna, jak słońce, że to co Francya posiada, nie jest wolnością parlamentarną.

Nakoniec piąta rękojmia wolności, mieści w sobie wszystkie inne razem. Trzeba, żeby naród reprezentowany przez parlament, posiadał sposób praktyczny przeprowadzania swojej woli i pozostania panem swoich przeznaczeń. Potrzeba *odpowiedzialności rządców*.

Dawniej *odpowiedzialność* ta narażała ludzi na utratę głowy: przykładem Semblançay i Stratford. Później, wygnano Choiseula. Teraz świat litości wszy, mówi po prostu rządcom: idźcie precz. Ale nie można tego samego powiedzieć ani królowi angielskiemu ani królowi włoskiemu. Dla tego konstytucya angielska i włoska nie czynią odpowiedzialnymi swoich monarchów. Taka odpowiedzialność byłaby urojeniem. Ministrów zmienić można. To jest *odpowiedzialność* praktyczna, tam też ją kładą ludy prawdziwie liberalne.

Konieczną jest dyskusya w zebraniu ludzi poważnych — unikać jej nie należy. Tym sposobem lud jest prawdziwym panem swojego przeznaczenia. Thiers daje za przykład ważny wypadek, który się dziś spełnia w Anglii. Tam opinia publiczna zapytana swobodnie, narzuciła rządowi przeobrażenie kościoła irlandzkiego, bez rozruchów, bez rewolucyi — jedynie przez głosowanie szczere i zmianę ministeryum.

To mi wolność! Nie jestto tylko prawo krytyki, dodaje Thiers — lecz coś daleko potężniejszego. W czasach niespokojnych, w jakich żyjemy, jest to zbawieniem. Francya sama może w tych ważnych okolicznościach powziąść postanowienie, od którego jej losy zawisły.

Powyższe zakończenie dowodzenia jasnego jak słońce, sprawiło w Izbie ogromne wrażenie. Było już wpół do siódmej. Mimo spóźnionej pory, Rouher nie chcąc zostawić Izby ani na chwilę pod wpływem tej piorunującej logiki, zabrał głos.

Gdyby cudzoziemiec jaki, nierozumiejący po francusku, widział był wtedy ministra stanu wskazującego na mównicę, jego gesta, jego deklamacyę zapalną — byłby pomyślał: oto, mowca! Czytając tę mowę, widać, że cała jej wymowność leżała w gestach, w intonacyi. Odjąwszy osobistości, nic nie zostaje z oracyi Rouhera. Argumentem jego zwykłym: iż rząd parlamentarny jest utopiją, która dwie monarchije zgubiła; iż żaden z narodów cywiliowanych nie praktykuje tych swobód, które Thiers za konieczne uważa.

Słuchając tej wymowy ostrej, absolutnej, tych oświadczeń sucho odrzucających wszelkie przedłożenia, tych powoływań się na interesa i namiętności, deputowani znający krajowe polityczne walki i historyę Francyi, posmutnieli i zaniepokoili się mocno... Myśl ich pobiegła o dwadzieścia lat wstecz, do czasów, kiedy na tej samej trybunie Guizot, upojony długo i szczęśliwie piastowaną władzą, ufny w uznanie ziomków i swoją wymowę, licząc na powolność uniżonej i karnej większości, odtrącał podobnemi wyrazami i argumentami wyraźne żądania opinii publicznej, która wtedy drobnych tylko domagała się ustępstw.

Daremnie ludzie najznakomitsi światłem i poświęceniem dla dobra publicznego nakłaniali rząd do zastanowienia się i umiarkowania; napróżno w samemże łonie większości ministeryalnej niektóre przewidujące głowy głośno wyrażały swoje niezadowolenie i niepokój: odmówiono zmiany sy-

idzie o zagarnięcie wspomnionego funduszu, lecz właśnie Magistrat wnioskiem swoim chciałby ubezpieczyć ten fundusz landemialny od rzeczywistego niebezpieczeństwa zaboru i przeznaczyć go i nadal na pożyczki dla włościan. Radcy Dr. Koczyński i Zieleniewski popierają wniosek p. Mieroszowskiego; pierwszy wyjaśnia, że fundusz landemialny stanowi fundacyę, której zatem jak dodał radca Mieroszowski — nikt na niekorzyść uprawnionych znieść nie może. Radcy Dr. Szlachtowski i Dr. Schönborn natomiast przemawiają za wnioskiem sekcyi, bo takowy nie przesądza kwestyi, lecz odsyła przedmiot do sekcyi prawniczej dla rozpoznania strony prawnej funduszu landemialnego, a sekcya prawnicza z pewnością na grabież nie zezwoli.

Przy głosowaniu upada poprawka radcy Mieroszowskiego, poczem Rada uchwala wnioski sekcyi II.

Następnie Wiceprezydent miasta Dr. Strzelecki zdał sprawę co do wydatków, połączonych z przygotowaniami na przyjęcie N. Państwa w wrześniu r. z. Ogólne wydatki wynoszą 8.802 złr.; potrącając atoli od tej sumy posłane miastu z wydziału krajowego 5.000 złr., dalej 1881 złr. wydatków, które i tak były niezbędne dla ozdobienia gmachu i sali ratuszowej, pozostaje tylko 1921 złr. straty.

Radca Magistratu p. Wisłocki odczytał sprawozdanie o konsensach w Krakowie, tudzież instrukcyę przez p. Prezydenta miasta wypracowaną, która w 16 paragrafach wyczerpuje wszystkie przepisy, jakich Magistrat przestrzegać winien przy udzielaniu konsensów.

W końcu Rada uchwaliła ustawę szynkową w trzeciem czytaniu; sprawozdawcą był Dr. Samelson.

Reszta przedmiotów porządku dziennego nie budziła zajęcia. Prezydujący zamknął posiedzenie o godzinie 8ej wieczór.

Wiedeń 12 kwiet. Niedawno temu wspomnieliśmy o walce, jaka się zawiązała między moskiewskim *Gołosem* a czeską *Correspondenz*. Pierwszy odwołując się na sympatye Czechów i innych Słowian dla Moskwy, przemawiał za zupełnem zbrataniem się narodowości słowiańskich pod berłem Cara Wszech Rosyi, ale zbratanie to *Gołos* pojmuje po swojemu i żądał np. od Czechów, aby się zrzekli swej narodowości na rzecz Moskwy. Przy mierze to stanowczo odparła prażska *Correspondenz*, dziwiąc się, jak naiwnie *Gołos* sobie tłómaczy sympatye Czechów, jako Słowian, dla Moskwy. Ponieważ więc *Gołos* za daleko się posunął i przedwcześnie zdradził zamiary i nadzieje Rosyi, przeto prasa moskiewska zaczyna się cofać, by zatrzeć wrażenie, sprawione przez artykuł *Gołosa*. Nic więc dziwnego, jeżeli *Byrżevyja Viedomosti* (gazeta giełdowa w Petersburgu wychodząca) biorąc pochop z odpowiedzi, jaką napisala *Correspondenz*, tak się wyraża o rzeczonej polemice:

„Oświadczenie *Correspondenz* dla dziennikarstwa rossyjskiego powinno stanowić zbawienną naukę, aby spowinowaconych z Rossyą narodów nigdy nie drażniono niepotrzebnie przez lekceważenie ich historyi i ich sytuacyi chwilowej. Narody te mogą być przyjaciołmi naszymi, lecz nigdy nie będą chciały być służbistymi poplecznikami naszymi. Ceniąc wysoko uczucia i prawa narodu rossyjskiego, winniśmy także cenić i uczucia i prawa Czechów, Serbów itd. Jeśli my mamy historyę, to nie zapominajmy, że i inne szczepy słowiańskie takową miały, a pragnęlibyśmy tylko, aby ona wróciła".

Z oświadczenia tego prażska *Correspondenz* zdaje się być zadowoloną, dodaje bowiem: „To w każdym razie sąd prawdziwszy, aniżeli zdanie *Gołosa*". Winszujemy organowi czeskiemu, że go tak łatwo zadowolić można. Petersburgska gazeta giełdowa pisze, że wypada uwzględnić „chwilową" sytuacyę Słowian, że nie należy ich drażnić „niepotrzebnie", i rozwodzi się nad tém, jak Moskwa cenić będzie „uczucia i prawa" tych Słowian, którzy jeszcze nie jęczą pod panowaniem Cara, nie wspominając o tych Słowianach, co już od wieku znoszą niewolę moskiewską i którym na każde dopominanie się swych „praw i uczuć" Sybirem odpowiadają.

— **Ustawa z dnia 26 marca 1869 r.** *względem pozwolenia miastu Stanisławowu na zaciągnięcie pożyczki loteryjnej.*

Za zgodą obu Izb Rady państwa uznaję za stosowne rozporządzić co następuje:

§ 1. Odstępując od postanowień pewnych względem zaciągania pożyczek prywatnych z obligacyami udziałowemi, pozwala się miastu Stanisławowu zaciągnąć pożyczkę loteryjną w rzeczywistej sumie 500,000 złr. w ten sposób, że obligacye udziałowe będą wydane na okaziciela, w sumie nie niższej od 20 złr., i że wypłata tychże będzie połączona z losowaniem premij.

§ 2. Pobór rent od kapitału i procentów, które mają być płacone przez otrzymujących zaliczki z tej pożyczki, ma się odbywać w taki sam sposób i z zastosowaniem podobnych środków przymusowych, jak pobór dodatków do podatków bez bezpośrednich dla funduszu krajowego.

§ 3. Wspomnienie w §. 1 obligacye udziałowe będą wolne od stępla.

§ 4. Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Wiedeń 26 marca 1869 r.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r. *Giskra* m. p. *Brestel* w. r.

Ustawa z dnia 3 kwietnia 1869 r. *względem sposobu zwrotu zaliczki w sumie 350,000 złr. przyzwolonej ustawą z dnia 21 marca 1868 r. dla usunięcia głodu w Królestwie Galicyi i Lodomeryi.*

Za zgodą obu Izb Rady państwa uznaję za stosowne rozporządzić co następuje:

§ 1. Przyzwolona ustawą z dnia 21 marca 1868 zaliczka w sumie 350,000 złr., dla usunięcia głodu w królestwie Galicyi i Lodomeryi, ma być przez Wydział krajowy galicyjski zwrócona skarbowi państwa wraz z 5-procentowemi odsetkami od dnia 1go maja 1868 r. liczyć się mającemi, w trzech równych ratach przypadających dnia 1go listopada 1869, 1870 i 1871 r.

§ 2. Pobór rat i procentów od obdzielonych zapomogami z tej zaliczki ma się odbywać w taki sam sposób i z zastosowaniem podobnych środków przymusowych, jak pobór dodatków do podatków bezpośrednich dla funduszu krajowego.

§ 3. Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Buda dnia 3 kwietnia 1869 r.

Franciszek Józef w. r.

Giskra w. r. *Brestel* w. r.

— Organ umiarkowanej lewicy Hazank w ten sposób wyraża się o stanie rzeczy po wyborach. Według naszego zdania istnieją teraz po zamknięciu wyborów dwa rozstrzygające stronnictwa w kraju.

Jedno — a mianowicie stronnictwo rządowe — utrzymuje, ze rewizya XII artykułu ustawy z r. 1867 jest w ogóle niepotrzebną.

Drugie stronnictwo — stronnictwo nierządowe mówi, że artykuły ustaw z r. 1867 można i należy poddać rewizyi, lecz jeszcze nie dziś.

Pomiędzy dwoma temi stronnictwami nie może być porozumienia i fuzyi.

Ale dla czegoby nie miało przyjść do porozumienia i do zjednoczonego wspólnego działania między tymi, którzy r. 1867 uważają jako podstawę i biorą go za punkt wyjścia, za stan przejściowy, którzy uznają, że ofiary, jakiemi te ustawy opłaciliśmy, przewyższają o wiele korzyści, jakie one nam zapewniają, między tymi, którzy uznają, że samodzielność i autonomia Węgier w jéj doskonałem pojęciu, ścieśnioną została, między tymi którzy zgodni co do głównych zasad i zamiarów, różnią się jedynie co do środków i sposobu działania.

Nie chcemy przez to rozumieć, aby ktokolwiek, czy się on klnie imieniem Deaka, czy stoi pod chorągwią opozycyi, miał zapierać się swoich zasad i swojéj przyszłości — przeciwnie chodzi tu o urzeczywistnienie jego zasad.

Także o tem nie może być mowy, aby wybrani posłowie mieli zawodzić złożone w nich zaufanie, gdy my z lewego centrum oświadczyliśmy, że uważamy artykuł XII ustaw 1867 za punkt wyjścia, a także z prawicy wielu uznaje, że obecny stan nie jest niezmiennym że może uledz rozwojowi, zmianom i modyfikacyom.

Ci, którzy się uznają być wybranymi na takiéj zasadzie i z takim programatem mogą utworzyć nowe konstytucyjne stronnictwo, któreby na swéj chorągwi wypisało dalszy rozwój ustaw zasadniczych z r. 1867 w więcéj narodowym kierunku.

Hazank daléj przedstawia praktyczną doniosłość tego nowego kształtowania się stronnictw. Powtarza zużyte, prawnopaństwowe zażalenia, twierdzi, że na szkodę samodzielności i niezależności Węgier rząd i większość wszystko rozstrzygały. Inna większość, któraby nie zachowywała pewnych względów, byłaby zdołała rozstrzygnąć niejedną sprawę korzystniej. I tak sprawy wcielenia pogranicza wojskowego pod pokrywą dogodności chwilowej większość na poprzednim sejmie wcale nie podniosła i na najbliższym będzie znów chciała na bok ją usunąć. W téj sprawie, jak i w sprawie armii, i w kwestyi wcielenia Dalmacyi i Fiume — kończy Hazank — stronnictwo narodowe znaczniejsze przyniosłoby korzyści niż dzisiejsza większość.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy piszą do *St. Petersburg. Wied.*: „W końu stycznia r. b. przybył tu za rocznym austryackim paszportem szlachcic lwowski, Józef Domański. Przy meldunku w policyi oświadczył, że przybył do Warszawy bez żadnego celu i nie posiada żadnych środków utrzymania. Skutkiem takiego zeznania, poczytany został za osobę podejrzaną i rozciągniono nad nim sekretny nadzór policyjny. Nakoniec, 13go lutego policya dopełniwszy w mieszkaniu podejrzanego ścisłą rewizyę, znalazła różne wiersze treści zakazanej, korespondencye do niektórych pism polskich wychodzących w Austryi i kilka różnych gazet z poprzedniemi korespondencyami Domańskiego. Wobec tak niezaprzeczonych dowodów, Domański zmuszony był przyznać się, że przybył do Warszawy w celu pisania ztąd do gazet galicyjskich korespondencyi nieprzychylnych dla rządu rosyjskiego. Zaraz też został aresztowany i odesłany do komisyi śledczej. Śledztwo, już jest na ukończeniu i w tych dniach Domański oddanym będzie pod sąd wojenny".

Według zapewnień korespondenta, Domański ma dyszeć taką nienawiścią przeciw Rosyi, że nawet nie potrafi tego ukrywać. Jeszcze w roku 1862 postanowił sobie pisywać przeciwko Rosyi i w tym celu zwiedził Galicyę, Turcyę, Szwajcaryę i nakoniec przybył do Królestwa Polskiego. Z Zamościa, gdzie osiadł pierwotnie, posłał do *Dziennika Lwowskiego* sześć korespondencyj wymierzonych przeciwko tutejszym władzom. Otrzymawszy wkrótce potem kilkadziesiąt rubli jako *honorarium* od redakcyi, przeniósł się do Sandomierza zkąd wysłał znów trzy podobne korespondencye i nakoniec przybył w styczniu do Warszawy w chęci dostarczania ważniejszych wiadomości. Z Warszawy wysłał Domański tylko jednę korespondencyę, przy pisaniu zaś drugiej został przytrzymanym.

— Czytamy w *Wiesti*: „28 lutego odbył się w Odessie bal, urządzenie, którego z inicyatywy hrabiego Tyszkiewicza, kosztowało do 10.000 rubli. Dwieście osób stanowiących „kwiat towarzystwa odeskiego" złożyło po 25 rubli, gospodarz zaś dołożył jeszcze z własnej kieszeni rubli 3000. Odessa nigdy jeszcze nie widziała nic podobnego, zacząwszy od napudrowanych lokai i cudackiej liberyi hrabiego Tyszkiewicza, które kosztowało po 150 rubli na każdego lokaja." Rosyjski dziennik, dodaje ze swej strony uwagę „że obywatele zachodniego kraju nie muszą chyba być tak zrujnowani, jak o tem krzyczą ich organa".

Rosya.

Uczniowie zamkniętych w Petersburgu wyższych zakładów naukowych, w proklamacyi wydanej „Do społeczeństwa" objaśniają, że zarzucone im nieporządki ograniczają się tylko do trzech następnych żądań:

1) Prawa posiadania własnej kasy dla wsparcia biedniejszych współtowarzyszy.

2) Prawa zgromadzania się w gmachach zakładów naukowych w celu naradzania się o sprawach wspólnych — i

3) Uwolnienia z pod poniżającej opieki policyjnej.

Odwołują się więc do społeczeństwa, które pozostając obojętnem na tę protestacyę, „kuje łańcuch niewoli na kark własny".

Jak widzimy, żądania nie są zbyt wygórowane — nie sięgają one nawet takich przywilejów jakie służą uczącym się w podobnych zakładach za granicą. Proklamacya przecież wywołała oburzenie nietylko w rządzie ale i „społeczeństwie" rosyjskiem. Z dzienników jedna tylko *Wiest'* ogłosiła proklamacyę, jakkolwiek takowa przesłaną była do wszystkich gazet, a niektóre z nich np. *Moskowskija Wiedomosti*, stanowczo utrzymują, że cały ten ruch jest wywołanym nie przez interesowanych uczniów, lecz przez polaków. Zabawny ten pomysł znalazł odgłos w Petersburgu i niektórzy profesorowie uniwersytetu wystąpili z aktem zachęcającym uczniów do spokojności. Wmawiają w nich w tym akcie, że upierając się przy swoich bezprawnych żądaniach „nie mają na widoku interesu własnego, ale *innych*, którzy zdawna przygotowawszy nieporządki, widzą w nich swoje zwycięstwo" Wszystkie dzienniki petersburskie (oprócz *Wiesti*) z zapałem powtórzyły odezwę profesorów i nie uznały jéj za podrobioną, chociaż tak samo jak proklamacya uczniów nie podpisaną była przez nikogo. Żeby zaś dać dowód, że dobrze pojmują, kto to są ci „inni", przypominają zaraz „że obecnie tak samo jak w roku 1861 młodzież szkolna podobna do stada owiec, bezwiednie służy za narzędzie nienawistnym jej podziemnym agitatorom". Takiem „poparciem" odpowiedziało „społeczeństwo rosyjskie" na zaniesioną do siebie apelacyę studentów petersburskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 kwietnia. W dalszéj kolei odczytów w sali Towarzystwa naukowego na dochód Towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykład Rektora tegoż Uniwersytetu Dra Dunajewskiego obejmował, uzupełniając przedmiot zeszłorocznego odczytu, genezę i rozwój środków obiegowych. Sz. prelegent skreślił pierwsze zawiązki zetknięcia się potrzeb społeczeństwa i wymiany tychże potrzeb, która zrodziła w następstwie konieczność obmyślania znaków wartościowych. Społeczeństwo doszedłszy drogą pracy do zadowolenia swych potrzeb zwierzęcych, uczuło żądzę uprzyjemnienia swego bytu urojonemi potrzebami, słowem uczuło żądzę zbytku. Narzędziem wymiany stały się zatem drogie kruszcze jak złoto i srebro, i odgrywać zaczęły rolę w handlu południowo-zachodniéj Europy z Persyą i Indyami wschodniemi. Lecz stosunkowa niepodzielność owych wartości naprowadziła rządy na myśl nadania pewnéj formy i podzielności znakom wartościowym. Wtedy poczęto wybijać w mennicach według przyjętéj stopy sztuki złote i srebrne, i nazwano je pieniądzmi. Rządy jednak zdaniem szan. prelegenta, nie mogły nadawać pieniądzom wartości, będącéj wynikiem wewnętrznego ocenienia, nie zaś narzuconéj wiary. Ztąd jedynie stopa mennicza stała się regulatorem wartości; ponieważ atoli w różnych krajach różną przyjmowano stopę menniczą, wynikła ztąd nowa potrzeba pośrednictwa wymiany, czyli tak zwanych banków. Pojawiły się przeto we Włoszech, w Belgii, w Holandyi i Niemczech owe banki, które nie były niczem innem jak ławami (banco) postawionemi wśród rynku miast, na których odbywała się przemiana pieniędzy. Ławy te w razie dopuszczenia się oszukaństwa łamano, i ztąd wyraz pierwotny *banco votto*, który dał początek wyrazowi „bankructwo". Lecz i te ułatwienia przy rozwoju handlu okazały się z czasem niedostatecznemi: potrzeba przewożenia wielkiéj ilości kruszcowéj monety zastąpioną została znakami objąć mogącemi wielkie sumy naraz, czyli tak zwanemi wekslami, które polegając na wzajemności zobowiązań, ułatwiają obrót handlowy. Weksle wydawane przez prywatnych dały wzór rządom do zaprowadzenia biletów bankowych, owego najprostszego środka obiegowego. Szan. prelegent w pięknym, płynnym, jędrnym i nader zajmującym wykładzie swym nadmienił o różnicach stopy menniczéj, o stosunku zużywania się w obiegu monety kruszcowéj i t. d. i zakończył krótką przemową do młodzieży, która zaciągając dług u współczesnych, popierających jéj cel szlachetny, spłaci go z lichwą społeczeństwu równie sama, jak w późniejszych pokoleniach, którym dług ten do spłacania przekaże.

— Podług wykazów statystycznych z polecenia Prezydenta miasta Dra Dietla, przez fizyka miejskiego Dra Mohra Magistratowi peryodycznie składanych, śmiertelność Krakowa w kwartale pierwszym r. b. była następująca:

Z ludności stałéj krakowskiéj zmarło:

Chrześcian:						
w styczniu płci mezkiéj	55	żeńskiéj	45	Razem	100
w lutym	„	30	„	46	„	76
w marcu	„	36	„	40	„	76
Ogółem	„	121	„	131	„	252
Starozakonnych:						
w styczniu płci mezkiéj	22	żeńskiéj	19	Razem	41
w lutym	„	30	„	10	„	47
w marcu	„	18	„	23	„	41
Ogółem	„	70	„	59	„	129

Z obu wyznań zmarło 381.

W styczniu licznie okazywała się ospa naturalna i dławiec (*croup*). W lutym, w skutku zarządzonego szczepienia ospy zachowawczéj, ospa naturalna nagle zmniejszyła się; dławiec trwał daléj. W marcu ospa znikła, lecz dławiec szczególniéj na Kazimierzu panował silnie. Choroby zapalne i chroniczne narządu oddychania cały kwartał liczne i często śmiertelne. Marzec był zgubny starcom od siedmiudziesiąt do blisko stu lat liczącym. W lutym zmarła jedna starozakonna 105 letnia.

Liczba nieżywo urodzonych tudzież śmiertelność dzieci wkrótce po urodzeniu i w pierwszych dwóch latach, jest zwykle w Krakowie znaczna, jak się i w kwartale ubiegłym także okazało.

Chrześciańskich dzieci urodziło się nieżywo	21
1 roku nie dożyło......	73
od 1 roku do 5 lat zmarło......	33
Starozakonnych urodziło się nie żywo......	3
1 roku nie dożyło......	43
od 1 roku do 5 lat zmarło......	29

Razem urodziło się nieżywo 24, roku nie dożyło 116, od 1 roku do 5 lat zmarło 62.

1 kobieta utonęła przypadkowo.

1 samomójstwo: mężczyzna otruł się sinkiem potassu.

Na cmentarzach krakowskich pochowano ze wsi przyległych, oraz mieszkańców obcych w mieście i szpitalach zmarłych: Chrześcian 161, Starozakonnych 9.

— Téj nocy umarła Krystyna z Blahów Grottgerowa, matka ś. p. Artura Grottgera, licząc lat 49 Pogrzeb zmarłéj odbędzie się jutro.

— **Tarnów** d. 12 kwietnia.

Wczoraj za powodem radnych Boczkowskiego i Szeligiewicza oświetlono miasto nasze na cześć obchodu 50 letniéj rocznicy kapłaństwa Piusa IX. Zastępujący burmistrza p. Rutowski, adwokat i poseł, w obawie zajść takich jak w Jarosławiu, wzbronił pochodu z pochodniami, tudzież oświetlenia magistratu; natomiast Izraelici dali dowód wysokiéj roztropności, przyłączając się ogólnie do oświetlenia. Również po raz pierwszy od czasu ustaw grudniowych zamknięte były w dniu wczorajszym sklepy izraelickie, aż do godziny poniszpornéj, w skutek polecenia zwierzchności duchownéj izraelickiéj. Obu więc zwierzchnościom zawdzięczyć należy, że manifestacya wczorajsza przeszła bez zamieszania spokoju publicznego, do czego wpośród ludności, któréj większość stanowią wyznawcy religii żydowskiéj, łatwo mógł dać powód fanatyzm religijny niższych warstw i swawola ulicznéj gawiedzi. Tylko obopólne porozumienie i ustępstwa dozwolą dwom społecznościom żyć w zgodzie, dopóki cywilizacya nie przyjdzie w pomoc. Prawdziwa religijność szanuje obce uczucia i wyznania, ale tolerancya wymaga także obyczaju.

— **Lwów** 12 kwietnia.

(J.) Już od kilku dni był w naszem mieście ruch nadzwyczajny, z powodu oczekiwanego przybycia Dra Libelta, który, jak wiadomo, przez Towarzystwo naukowo-literackie zaproszonym został, aby na korzyść wymienionego Towarzystwa kilka miał odczytów. Komitet zawiązany celem godnego przyjęcia naszego gościa, a mieszczący w sobie zastępców wszystkich warstw społeczeństwa, arystokracyi, mieszczaństwa i świata literackiego, czynił wszelkie możliwe wysilenia, aby przyjęcie to wypadło równie świetnie jak serdecznie. Tą samą chęcią natchnieni byli wszyscy mieszkańcy miasta, tak, że od tygodnia na ulicy i w salonie, w kasynie i w teatrze o niczem innem, jak tylko o Libelcie była mowa. Musi to każdego zastanowić, kto wie, iż Lwów nie odznacza się wcale pochopnością w oddaniu należnej czci znakomitościom literackim, a tem mniej takim, które jak Libelt, w szerszych kołach czytelników bardzo mało są znane. Smutna to prawda, ale niemniej prawda, że ze wszystkich, którzy się teraz tak gorąco zajmują Libeltem, ledwie dwudziesty wie, kim on właściwie jest, a do scharakteryzowania wynikających ztąd stosunków, opowiem wam, co się tu temi dniami zdarzyło, bo rzuca na stosunki nasze nowe światło. Na ucztę powitalną dla Libelta zaproszono jednego z zamożniejszych naszych kupców, który zaszczycony tym honorem, zaproszenie wprawdzie przyjął i zapłacił na 10 złr. ustanowioną wkładkę, nie mogąc się jednak wstrzymać od naiwnej uwagi, że „co to musi być za wielki człowiek, kiedy obiad dla niego kosztuje aż dziesięć guldenów".

Pierwotnie spodziewano się, iż Libelt przyjedzie rannym pociągiem z Krakowa i stosowne do tego przyjęcie przygotowano na dworcu; ponieważ zaś dopiero wieczorem przybył, więc przyjął go tylko komitet, którego przewodniczący, Dr Tomasz Rajski, kilka serdecznych słów do Libelta przemówił, poczem odwieziono gościa do hotelu europejskiego. W mieście przygotowano dla Libelta tak zwany z niemiecka „pochód z pochodniami", który nadspodziewanie świetnie wypadł. Inicyatywę w urządzeniu tego pochodu wzięła młodzież, a mianowicie akademii technicznej i uniwersyteckiej, oraz rzemieślnicza, reprezentowana przez towarzystwo „Gwiazda", wreszcie kupiecka, reprezentowana przez „Koło młodzieży handlowej". Do nich przyłączyło się wiele innych korporacyj i towarzystw, a mianowicie spostrzegliśmy towarzystwo gimnastyczne „Sokół", starszych mieszczan i młodzież szkolną. Było około ośmnastu różnych oddziałów, z których każdy niósł lampiony innej barwy, co się też nie mało do uświetnienia pochodu przyczyniło. Jak ogromnym był ten pochód, można wnieść ztąd, że, gdy przednia straż stała przed cukiernią Rotlendera, ostatni oddział znajdował się przy placu obok kościoła OO. Bernardynów. Muzyka wojskowa, którą pułkownik pułku Kelner chętnie odstąpił, i która narodowe wygrywała melodye i serenada chóru męzkiego pod przewodnictwem dyrektora p. Mikulego, również dodawały pochodowi wiele wspaniałości. W końcu ukazał się na balkonie Libelt przyjęty nieskończonemi „wiwat!" i „niech żyje!" Prawie do łez wzruszony, podziękował tłumnie zgromadzonym za zaszczyt, jaki mu uczyniono i na który on wcale, jak powiada, nie zasłużył. Podniósł, że tem przyjęciem uczczono nie jego, lecz Wielkopolan, braci naszych za kordonem, że każdy krok na ziemi naszej przekonywa go, iż nie znajduje się u obcych, lecz u swoich, i że ta tak żywo objawiona łączność wszystkich części Polski pozwala spodziewać się, iż części te spoją się kiedyś w jedną całość. Wreszcie oświadczył pozdrowienie Wielkopolan, którzy wkrótce do nas przybędą, aby niejako odwzajemnić się za przeszłoroczną wycieczkę Galicyan do Poznania. Powtórne wiwaty i „niech żyją Wielkopolanie!" były odpowiedzią na te z serca ku sercom płynące słowa. Poczem pochód rozszedł się spokojnie.

Dzisiaj o 3ej po południu odbędzie się w sali ratuszowej pierwszy wykład Libelta: o spektrum optycznem, o kometach i gwiazdach spadających. Jak słyszę, wszystkie bilety na odczyt są już rozkupione, co na szczególną uwagę zasługuje u nas, którzyśmy przyzwyczajeni słyszeć prelegentów wykładających przed pustemi ławkami.

Wieczorem o 6ej daną będzie w salach strzelnicy miejskiej uczta powitalna na cześć Libelta, na którą rozdano dwieście zaproszeń. Przemawiać będą: Henryk Schmitt, jako zastępca przewodniczącego To-

---

stemu, najdumniejszemi wyrazami oświadczono, że nie stanie się zadość roszczeniom powszechności. Nadto, jakieś skryte prześladowanie zaprowadzono przeciw buntownikom większości: na nich spadały wszystkie pociski i obelgi namiętnej prasy. W Izbie minister zwał ich nieprzyjaciołmi państwa...

Wszystko to przypomnieli sobie deputowani, teraz, słuchając gwałtownej odpowiedzi ministra stanu. Popędliwość prawdziwie fatalna... Bo czegóż żądał Thiers? Tylko praktycznych następstw reformy 19go stycznia; wykazał jedynie ze zwykłą sobie jasnością, że krętem stosowaniem ustaw i matactwem sądowem minister stanu odbiera w praktyce ustępstwa, które Cesarz nadał wolnomyślnie. Stwierdził, uwydatnił Thiers dwuznaczniki, po za któremi kryje się władza wykonawcza, ażeby pozbawić naród wszelkiej korzyści z danych przez monarchę swobód. Czyż nieprzyjacielem jest ten, kto przypomina prawo kontroli, jakiej sam Cesarz uznał uroczyście potrzebę?

Ale kto rozumieć nie chce, nie zrozumie. Uczucie narodu daremnie się objawia wszelkiemi otwartemi sobie drogami. Daremnie dzwonią wymowne słowa; nic nie będzie zmienione w systemie rządu. Rouher niemniej absolutny jak Guizot, nie chce widzieć tego co w oczy bije; broni uparcie rzeczy przeciw ktorym oburza się sumienie publiczne — niesfornym pokazuje widmo rewolucyi... Tak jakby rozpętane były namiętności rewolucyjne, jakby kto konspirował w chwili, kiedy wszystkie stronnictwa naznaczają sobie schadzkę na polu wyborów powszechnych. W kogóż dziś wmówią, że jakabądź partya może wziąść górę nad głosowaniem powszechnem? Jedyne niebezpieczeństwo dla cesarstwa może wyniknąć z oporu stawianego opinii publicznej, z upierania się rządu przy dwuznacznym systemie dawania i odbierania swobód, systemie niecierpliwiącym naród.

Przed dwudziestu laty Francya widziała, gdzie ją zaprowadził doktrynerski absolutyzm wszechmocnego ministra. Spodziewać się należy, że nauka nie poszła w las.

Wśród takich zajęć i trosk takich filantropi zakładają w Paryżu dziennik mający szerzyć oświatę europejską w zachodniej Afryce, a mianowicie w rzeczpospolitej Liberia. Geografowie mówią, że ta rzeczpospolita składa się przeszło z 700,000 murzynów *na pół ucywilizowanych*. Chodzi więc tylko o dokonanie dzieła oświaty — jeżeli tak wyrazić się można w tym razie, o pociągnięcie szczotką po dobrze naczernionym bucie.

Zaproszeni do redakcyi tego pisma Francuzi namyślają się, czując, jak trudne proponują im zadanie i jak wielka odpowiedzialność na nich spadnie.

Nie ma się czemu dziwić. Dziennik więc oczywiście zajmować będzie czytelników polityką; redaktorowie muszą wykładać murzynom, iż polityka europejska wymaga ciągłej kłótni z sąsiadami; trzeba Afrykanów nauczyć sztuki przyłączania do siebie okolicznych włości, połykania drobnych rybek a omijania wielkich.

Negry w Liberyi nie znają zapewne praw krępujących wolność druku i swobodę zgromadzeń; trzeba im także wyłożyć potrzebę cenzury, administracyę stępla i rozmaite potrzeby fiskusa, którychby na wołowej skórze nie spisał. Inaczej nie będą podobni do nas cywilizowanych Europejczyków. W głowie się mąci, pomyślawszy, jak skomplikowana ta nasza oświata: wieczyste wojska, prawo odwetu, muzyka Offenbacha i Wagnera, budżet wyznań, puder ryżowy, Chassepoty, kartacznice, velocypedy, koszary, mięso końskie, i Bóg wie, jakie wymysły niekoniecznie ku uszczęśliwieniu ludzkości służące... Tak, z ręką na sercu, powiedzmy, czy Europejczycy oddadzą przysługę Afrykanom, ucząc ich tych wszystkich rzeczy, których tamci nie znają? Jestże to z naszej strony szlachetne zastosowanie myśli i właściwy użytek pióra.

Gdybyśmy, przynajmniej, podając im naszę oświatę mogli jej się sami pozbyć... Ale o tem ani myśleć. Więc na cóż turbować głowy wolnych synów pustyni? Dać im wolność i zostawić ich w spokoju. Oto wszystko, co Europejczycy mogą uczynić najlepszego dla swoich czarnych braci. Tak rozumiał ich szczęście Lamartine, wyswobadzając czarnych mieszkańców Hajti.

A propos Lamartina, donieść należy, iż dzienniki urzędowe i pół-urzędowe chcą koniecznie stawiać mu posąg.

Kiedy umarł Molière, i został pochowany... nie bez trudu Akademia Francuska postanowiła składać mu hołdy. Postawiono jego popiersie w jednej z sal Instytutu, a na postumencie wyryto ów sławny napis:

„*Rien ne manque à sa gloire, il manquait à la nôtre.*"

Drugie Cesarstwo podobnie postępuje z Lamartinem, jak Akademia z Molièrem: obarcza go zaszczytami od czasu, jak już ich nie może odmawiać. Nawet senatorska *La France* woła: Musi do nas należeć! musi mieć posąg obok posągu Troplonga! Jest projekt, żeby na postumencie wyryć słowa, które Lamartine do wzburzonego ludu wyrzekł z Ratusza o czerwonej i trójkolorowej chorągwi. Alfons Karr proponuje, żeby lepiej wyryć na piedestale ten dwuwiersz jego układu:

„*Lamartine et la France auront fait un Homère:*
„*L'un fournit le Génie, et l'autre la Misère.*"

Nie wiadomo, który napis przejdzie do potomności.

P. Tański, współpracownik *Debatów*, wydał książeczkę pod tytułem: „*Souvenir d'un soldat journaliste à Paris.*" Autor wprowadza czytelnika do bióra redakcyi dziennika śp. Bertina — w chwili, kiedy tam rozmowa toczy się o kwestyach bieżących, kiedy ze wszech stron się sypią artykuły, korespondencye, krytyki i wyciągi z gazet. Bertin, ów pierwowzór dziennikarza, jednym rzutem oka ogarniał i sądził ten stos papierów: jedne szły prosto do kosza i znikały na zawsze, drugie włożone pod kamień, leżący po prawej ręce redaktora, miały być badane. Te co szły na lewo, szczęśliwe, szły natychmiast do druku. Szuflada biórka Bertina była prawdziwą krytką dowcipu, składem potężnej amunicyi wojny umysłowej. Były tam artykuły literackie, prace naukowe i filozoficzne. Artykuły polityczne niemające przystosowania, tam czekały chwili stosownej do druku. Tam, mówi autor, dotąd może czekają artykuły Chateaubrianda i Guizota, których ogłoszenie opóźniła rewolucya lipcowa.

Dalej p. Tański opisuje ranek Armanda Bertin. Żaden monarcha nie był liczniej otoczony jak ten dziennikarz szczęśliwej pamięci. Sam nigdy nie pisał artykułu, ale skoro dziennik już był wydrukowany, przybywał do bióra redakcyi i czytał go od deski do deski, poprawiając wszystko, co mogło dać powód wątpliwości albo fałszywego tłómaczenia.

W łóżku od godziny ósmej czytał dzienniki miejscowe i zagraniczne, otwierał mnóstwo listów przybyłych ze wszystkich stron świata. Dokonywając tej pracy Betin przyjmował przyjaciół i głównych redaktorów. Nigdy król żaden nie dawał tylu posłuchań osobom sysokiego stanowiska lub wysokiej inteligencyi. Ministrowie przybywali radzić go się w sprawach publicznych. Parowie Francyi, deputowani, uczeni ze wszech-akademij, artyści, sławni poeci, przybywali z dziełami swemi w ręku, upraszając o krytykę lub wzmiankę.

Sliczne to było rzemiosło onego czasu, redaktorstwo naczelne dziennika. Dziś ono nie więcej warte jak to niegdyś także wygodne i przyjemne rzemiosło panującego.

Dziesiątego kwietnia wyjdzie w Paryżu czterotomowy romans Wiktora Hugo pod tytułem: *L'Homme qui rit.*" Wydawca Panier chce zrobić jakąś kolosalną spekulacyę na tej nowości literackiej; proponuje, że kto u niego nabędzie książek za sto franków, dostanie w dotatku zadarmo „*Śmiejącego się człowieka.*" Mnóstwo osób daje się złapać na ten lep dobrze pomyślanego anonsu. Księgarnia się wyprzątnie — a w końcu rzeczywiście śmiejącym człowiekiem będzie księgarz.

warzystwa naukowo-literackiego, p. Boczkowski w imieniu mieszczan lwowskich, Dr Antoni Małecki, Kornel Ujejski, hr. Leszek Borkowski, Mieczysław Darowski, jako Libelta towarzysz broni z 1831 r., i ks. Adam Sapieha. Oprócz tych nie braknie zapewne innych mów i toastów.

Odczyty Libelta powtórzą się we wtorek, środę i czwartek. W piątek zamyśla on wrócić do Krakowa.

— **Nowy Sącz** d. 6 kwietnia.

(*X. Y.*) „*Prima regula nega*“. Z tego stanowiska wyszedł pan Sto., niby prostując w *Dzienniku lwowskim* Nr. 77 korespondencyę moją umieszczoną w *Czasie* z d. 26 marca o posiedzeniu Rady miejskiéj w d. 8 marca, odnoszącem się do kolei linią Popradu, i obwinia mnie o „kłamliwość“ co do podanych faktów. P. Sto. dziwi się wielce w swéj naiwności, i pyta: co spowodowało korespondenta do rzucenia się na reprezentacyę gminną, bo on nie widzi winy, i sam odpowiada, że „powody te u nas nie są tajne nikomu.“ St. wyliczając mniemane fałsze, śpiewa piosnkę moją, od któréj zbacza czasem w sposób dość uderzający, jak np.: zkąd wyczerpnąłem wiadomość, że na posiedzeniu d. 8 podpisywano petycyę, bo ja tego nie pisałem, gdyż do podpisów zaganiała policya dwoma tygodniami naprzód, a tylko nawiasowo na posiedzeniu o zebranych podpisach wspomniano. Co do zużytkowania onych, pisałem wyraźnie, że posiedzenie było wyłącznie sprawie kolei poświęcone (nie zaś podpisom) co musiał Sto. przeoczyć. Sam przeto podsuwa mi słowa, o jakich mi się nie śniło. Również się myli stawiając za pewnik, że Rada gminna zaraz na wezwanie Tarnowian przystąpiła do poparcia kroków co do kolei przez nich czynionych; bo co robił niegdyś burmistrz Johanides przed trzema laty z wielką ochoczością, tego nie można kłaść na karb nowéj Rady, która od swego zawiązku trzymała się ciągle odpornie, bo kupcy i rzemieślnicy obawiają się konkurencyi z powodu łatwiejszego dowozu, (chociaż takowa nigdy publiczności nie przyniosła szkody); aż dopiero gdy ciągłemu napieraniu czoła stawić było zbyt nieskromnie, natenczas ulegając zewnętrznemu naciskowi wystosowano do ministerstwa podziękowanie, a było to nie dawno, bo dopiero przed pół rokiem, (w wrześniu Nr 1879). Mija się z prawdą zatem p. Sto. sądząc ów adres być początkiem sprawy. Wyliczając ochoczość Rady, mimowoli potwierdza jéj upór, starając się usprawiedliwić ją temi słowy: „Dlaczego nie uchwaliła przystąpienia z kapitałami? oto: że przy pokładnych 80,000 złr. w papierach, w kasie jednak są pustki. Radbym wiedział, co on zowie kasą, czy skrzynię, czy 80,000 w obligacyach (których kurs dziś niepośledni), bo jeśli te ostatnie, to wszakże one nie znikły, a jeśli pierwsze, to pustki w obrotowej kasie są skutkiem niestosownéj administracyi i upustów bez liku, czyjaż to wina?

Zarzuca mi daléj pan S., jako poniżam Radę, chcąc wynieść zasługi Dra Pierzchalskiego, przyczem w imieniu Rady wyraźnie oświadcza, że o fundacyi Szajnochy (ku wsparciu literatów) przez Dra P. popieranéj, nikt tutaj nic nie wie, że „kasa oszczędności jak zapomoga dla mieszczan, wobec lichwy, jest także przedmiotem nieznanym“ a przecież wedle protokółów posiedzeń z d. 30 marca 1868 L. 128, kiedy Dr P. o fundacyi Szajnochy przemawiał, p. Sto. był sam obecny i głosował za obraniem komitetu (w osobach: Trębecki, Jarosz, Pierzchalski). Również bywał i na posiedzeniach, gdy szło o kasę oszczędności, jak świadczą protokóły z d. 17 paźdz. 1867, 5go marca, 7go sierp. 1868, 4go lutego 1869 i sam popierał profesora Karpińskiego, a dziś o tem nie wie, nazywając moje doniesienie „kłamliwem.“ Pan S. jest zatem albo krótkiéj pamięci albo też zaprzecza z zasady, a w takim razie trudno mu przypominać. Ponieważ mija się z prawdą, podsuwając mi, jakobym pisał, że ostatnie posiedzenie poświęcone kolei, wyszło z pomysłu Rady saméj. A przecież ja nigdy nie posądzałem Rady o własne pomysły, gdyż i teraz widząc, jak obywatele w okolicy krzątają się i naparta przez Tarnowian, musiała odstąpić od konsekwencyi i postanowiła wysłać osobną delegacyę, choćby na to, aby się przypatrzyła, jak tam inni uzyskiwać będą dla téj kolei korzystne warunki. Sam mówi jednak, że z owéj „pustéj“ kasy uchwalono 120 złr. na koszta. Tu zresztą dość zgadzam się z p. Sto. Szkoda tylko, że mi niezaprzeczył słów p. burmistrza, iż pragnie być o mil 50 od kolei.

Dziwi się p. S. zkąd taka u mnie odwaga, skoro milczałem dawniéj. Zapewniam go, że nie z bojaźni, lecz w nadziei, że się z Rady naszéj coś wyrobi. I tak też w początkach pisałem o niéj, ale właśnie w owych pobłażliwych sprawozdaniach pan S. niedopatrywał fałszu, bo wypowiadane nadzieje schlebiały Radzie. Publiczność wtedy zapełniała salę; widząc jednak, jak się większość przekształca, jak ciąży na wszystkiem żelazną dłonią, jak opozycyę poniża i z ironią traktuje, jak niekiedy burmistrz zamyka posiedzenie, gdy się co nie po jego myśli dzieje, jak przy obsadzeniu lekarzy odracza, aż się rzeczy lepiéj ułożą, jak w końcu wyraźnie mówi: „Niedbam, choć tam kto co o nas napisze,“ — dla tego radny S. dziwi się méj odwadze, zowiąc to rzuceniem się w sposób niesłychany na szanowny areopag.

Wiele uszczypliwych docinków i wycieczek osobistych pomijam, jako niegodnych mnie ani dziennika, wspomnę tylko, że pan S. wcale się nie myli głosząc, że powody wystąpienia mego nie są tajne nikomu, bo kto mnie zna, ten wie, że dobro ogółu było i jest mojem hasłem; a inne jak widać jest pana S., który dziś głosi jadąc do Wiednia, „że koléj prowadzona z Węgier doliną Popradu i Dunajca jest pod każdym możliwym względem ważną itd.,“ gdy dawniéj milczał, bo mu te sprawy „zupełnie nie znane.“

— Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielami szkół ludowych pp. Ludwika Pańczyka w Dębowie, Alfreda Brzeskiego w Jaśle, Jana Bartoszewskiego w Janczynie, Antoniego Wyrwińskiego w Miechocinie, Szczepana Mitkę w Zaleskiej Woli, Mikołaja Muryanowicza w Wiszence małej.

Tymczasowymi zaś nauczycielami: pp. Stanisława Golińskiego w Chaszczowie, Jakóba Nabaka w Wietlinie.

Rada szkolna mianowała nauczycielkami szkoły żeńskiej w Tarnopolu: pp. Apolonię Markowną (czy też Markową — Rada szkolna bowiem nie dba o gramatykę), Józefę Szmitową czy też Schmittowną i Maryę Twardowską.

Rada wyraziła pochwałę za staranne prowadzenie szkół: dyrektorom szkół w Dolinie p. Sąsiedzkiemu, i w Kałuszu p. Gromadce, oraz X. Kaczkowskiemu przeorowi OO. Karmelitów w Rozdole za popieranie oświaty między ludem.

Rada pozwoliła założyć konwikt szkolny żeński p. Maryi Ludwikowskiej w Krakowie i Ludwice Hubkowej w Tarnowie.

— Z przesłanego nam sprawozdania zarządu szkoły polskiej na Battignolles (z okresu od 1 października 1867 r. do 30 września 1868 r.) dowiadujemy się, że w roku tym było w owej szkole 253 uczniów miejscowych a 56 dochodzących. Koszta naukowe (w co wchodzą płace dyrektora, inspektora, 17 profesorów i dozorców mieszkających w szkole i 13 profesorów przychodnich, książki naukowe, nagrody i t. d.) wynoszą 48,429 fr. 35 centów; koszta żywności 89,562 fr. 79 cent.; koszta odzieży 34,309 fr. 70 cent.; administracya 7,278 fr. 85 cent. — Przychody wynosiły 250,300 fr. 42 cent. Z tej szkoły weszło w r. b. do szkoły Mortparnasse 4; do szkoły sztuk pięknych 1; do szkoły dróg i mostów 2; do szkoły min 3; do szkoły lekarskiej 1; do szkoły handlowej wyższej 2; do szkoły marynarki 1; do szkoły prawa 2; do innych naukowych zakładów 4; do biur architektów, dróg żelaznych, inżynieryi 12; do handlu, rękodzieł i przemysłu 2; sposobi się do stanu duchownego 1. W ogóle od początku istnienia tej szkoły od r. 1842 uczęszczało do niej 1007 uczniów, z tych uczęszczało do lic. Bonap. 515; otrzymało nagród w Sorbonie i liceum 274; akcesitów 935; pozyskało stopień *bachelier ès lettres* lub *ès sciences* 114; przeszło do politechniki, szkół dróg i mostów, centralnej i min 60, do szkoły normalnej 17, lekarskiej 25, prawa 9, do szkoły Montparnasse 104, do szkoły i służby wojskowej 62, do dróg żelaznych, inżynieryi, budownictwa 200, do handlu, rękodzieł lub przemysłu 232.

— Dnia 10 kwietnia pochmurno, wieczór pogodny. Termometr od + 9°.1 zeszedł na + 2°.2 R. Dnia 11 częściowa pogoda, przyczém termometr od + 0°.8 doszedł do + 14°.9 R. Barometr opadał do południa dnia 11, odtąd poszedł w górę; wskazywał on 332.19; termometr zaś + 6°.4 R. Wiatr w ciągu tych dni przeważnie zachodni słaby.— Dnia 12 kwietnia częściowo pogoda. Termometr doszedł do + 14°.1 od + 6°.4 R. Barometr z małym ruchem; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 13go kwietnia był 332.08, termometru + 4°.5 R. Wiatr zachodni do południa dość silny.

— We środę dnia 14 kwietnia, Śgo Waleryana męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Presse doniosła, że Rada zawiadowcza banku *Vereinsbank* w zupełnem jest rozbiciu. Kilka dni temu wystąpił z niej bowiem p. Józef Lippmann, a za nim poszli pp. Kirchmajer i Wertheim. Doniesienie to jest zupełnie fałszywe, jak nam właśnie z Wiednia donoszą, bo ani p. Kirchmajer ani p. Wertheim nie wystąpili. Przyczyną zaś tej umyślnie puszczonej bajki, była gra giełdowa na spadek akcyj tego banku obliczona. Wprawdzie sprawiła ona ten skutek, że akcye spadły o 5%, lecz ci, co jej nie uwierzyli, skorzystali, gdyż wykupili tak zniżone akcye, które znów w górę poszły.

Gdańsk 10 kwietnia. Pogoda piękna i dość ciepła. Wiatr po większej części południowo-zachodni. W Anglii transakcye zbiorowe znów nagle osłabły, bo pod wpływem cieplejszej pogody, stan ozimin się poprawił i nadzieje na rychłe obfite żniwo się wzmocniły. Wielka liczba oczekiwanych z Ameryki ładunków przyczynia się zaś głównie do osłabienia chęci do kupna, gdyż za ich przybyciem w ogóle niższych cen się spodziewają. W poniedziałek płacono zatem na wszystkich targach pszenicę krajową o 1 szlg taniej niż w zeszłym tygodniu a w następnych dniach pokup był nader słaby i nowych wymagano ustępstw. Pszenica zagraniczna zaniedbana, i zniżenie cen o 1 szlg na kwart. nie było wystarczające, aby do kupna zachęciło. Jęczmień trudny ma odbyt po cenach zeszłego tygodnia. Z grochem nieco lepiej. We Francyi pokup także znacznie się zmniejszył, na niektórych placach ceny zeszłotygodniowe wprawdzie bez zmiany się utrzymały, lecz na większej części targów notowano 50—70 ctn. zniżenia na hektol. Żyto nieco lepszy ma pokup, lecz ceny się nie podniosły.

Na naszym placu ofiarowano w poniedziałek za pszenicę powszechnie ceny o 5—10 gld. niższe niż w zeszłym tygodniu, i tylko partye potrzebne do kompletowania ładunków parowcowych znajdowały kupców przy mniejszem ustępstwie. W następnych dniach pokup pozostał słaby, ceny się chwiały, tak, że w końcu tygodnia towar biały i wysoko-pstry wyborowy był o 10—15 gld. tańszy niż zeszłej soboty. Pszenica średnich gatunków lepszy miała pokup i tylko o 5—7½ gld. w przeciągu tygodnia w cenie się cofnęła. Żyto w końcu tygodnia o 5 gld. na łaszcie było droższe. Groch bez zmiany.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1000, żyta 500, jęczmienia 100, grochu 430, owsa 10, koniczyny 800. cetnr.

Płacono za łaszt wagi hol.		guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 133 —	500—525
„ wysoko-pstrej	129 — 135 —	500—520
„ jasno pstrej	130 — 134 —	490—505
„ ordynarnej	124 — 133 —	385—480
żyta	123 — 130 —	358—372
jęczmienia	— — — —	320—348
owsa	— — — —	210—225
grochu	— — — —	370—390

koniczyna czerw. 11—12 tal., biała 16—17 t. za c. cel.

	za korzec	złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy białej	241 — 250 —	44 13	46 19
„ wys.-pstr.	243 — 254 —	44 13	46 6
„ jasno pstrej	245 — 252 —	43 16	44 22
„ ordynar.	233 — 250 —	34 2	42 20
żyta	231 — 245 —	31 28	33 —
jęczmienia	— — — —	18 20	30 28
owsa	— — — —	32 26	34 20
grochu	— — — —	— —	— —

Aleksander Makowski i Spółka.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go kwietnia.

HOTEL SASKI: Józef Waldmann kupiec z Wiednia, Bartłomiéj Rozwadowski właśc. dóbr z Galicyi, Karol Klobasa właśc. dóbr z Jasła, Graf Smolski ze Lwowa, Mikołaj Wasilew wł. dóbr z Kongresówki, Józef hr. Męciński wł. dóbr z Galicyi, Julian Podoski z Rosyi, Krystyna hr. Stadnicka właśc. dóbr z Galicyi, Franciszek Kamierowski wł. dóbr z Warszawy, Paulina Marchwicka wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Karol Armatys ze Lwowa, F. Fislin kupiec z Norymbergi, Józefa Domańska z Piotrkowic, H. Seger kupiec z Opawy, J. Gross kupiec z Biały, Jgnacy Wierzbicki ze Lwowa, Oskar Somer kupiec z Wiednia, Zygmunt Urbański z Podola.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 kwietnia. Na wczorajsze oświadczenie Lavaletta, odpowiedział Thiers: Musimy z wielką obojętnością przyglądać się wypadkom w Niemczech. Dążności federacyjne zaczynają znów w Niemczech występować, odkąd się przekonano, że Francya nie myśli wcale wdawać się. Należy pozwolić temu ruchowi, aby się rozwijał. Najmniejszy znak ze strony Francyi wystarczyłby do powstrzymania tej dążności. Ruch ten może znowu naprawić nieszczęście, jakie przyniosły Europie a szczególniej Francyi ostatnie trzy lata.

Rzym 11 kwietnia. Dziś rano o 4ej działa z zamku ś. Anioła tudzież dzwony obwieściły dzień obchodu jubileuszowego. Msza odprawiona przez samego Papieża w kościele śgo Piotra, była wspaniałą. Podczas mszy przyjmowało komunię 150 osób, a na czele ich czterej chłopcy z domu sierot „Tata Giovanni“ (gdzie niegdyś Pius IX był kapelanem) między którymi młody Mortara. Natłok ludzi był niezmierny. Po południu o 5ej nastąpiło przyjęcie wszystkich deputacyj katolickich. Po przedstawieniu, złożeniu darów i przypuszczeniu do ucałowania nogi, Papież miał mowę po włosku, dobitnym głosem. Rzekł, że kościół katolicki zawsze tryumfować będzie w walkach swych z jawnymi i skrytymi nieprzyjaciołmi swymi. Rzym musi pozostać ogniskiem wieczystej prawdy. Dodawszy następnie głosem podniesionym, iż Stolica śta wyjdzie z walk obecnych większą jeszcze i wspanialszą, udzielił wiernym błogosławieństwa. Papież miał na szyi krzyż węgierski, podarunek wręczony sobie wczoraj przez bar. Sennyeya i młodego hr. Apponiego. Podczas nadciągania deputacyj i odjazdu ich muzyka wojskowa grała na placu śgo Piotra hymn papieski. Później Ojciec śty wstąpił na balkon panujący nad całym Rzymem i udzielał błogosławieństwa ludowi zgromadzonemu na placu śgo Piotra. Wieczorem odbyła się *girandola* i ognie sztuczne na Pietro Montorio. W kościele śgo Ignacego udzielonem będzie jutro błogosławieństwo kardynalne i odpust siedmioletni dla wszystkich obecnych. Oświetlenie dzisiejsze było wspaniałe. Dziś poczta zamknięta: nie przyjmują i nie wydają listów. Minister wojny jen. Kanzler odbył przegląd wojsk.

Florencya 11 kwietnia w nocy. *Opinione* donosi: Teraźniejszy poseł w Madrycie hr. Corti, mianowany jest posłem w Hadze, a poseł w Hadze Carutti, członkiem Rady stanu; dotychczasowy poseł w Washingtonie otrzymał posadę w Madrycie, a jlny sekretarz spraw zagranicznych Barbolani mianowany posłem w Konstantynopolu.

Bruksella 11 kwietnia. Około 6000 robotników przy topieniu kruszców w zakładach w Seraing zrobiło zmowę i wzięło postawę groźną. Wysłano tam trzy bataliony piechoty i dwa szwadrony jazdy.

Bruksella 12 kwiet. W niedzielę przez dzień i przez noc nie było w Seraing żadnych więcej zamieszek. Znajduje się tam półtora tysiąca żołnierzy. Zapowiedziano zgromadzenie ludu, a zachodzi obawa, aby przy tej sposobności nie przyszło do nowych zajść.

Madryt 10 kwietnia. Myśl dyrektoryatu zyskuje zwolenników. Stronnicy Alfonsa księcia Asturyi i karliści krzątają się bardzo.

Madryt 11 kwietnia. *Correspondencia* pisze: Książę Montpensier nie ubiegał się o koronę hiszpańską; przyjąłby takową jedynie od kortezów i to dla zapewnienia właściwego tryumfu rewolucyi, której bronić gotów zawsze, jako Hiszpan (naturalizowany. *Red. Cz.*) i jako żołnierz; dziś jednak pragnie tylko zacisza.

Bukarest 11 kwietnia. Ostatnie wybory wypadły zupełnie na korzyść rządu, Jan Bratiano wybrany wreszcie został w okręgu wyborczym włościańskim w Krajowej; redaktor *Romanula* Rosetti przepadł zupełnie w wyborach.

Washington 10 kwietnia. Izba reprezentantów uchwaliła jednogłośnie rezolucyę upoważniającą prezydenta do uznania niepodległości Kuby, skoro utworzy się tam rząd faktycznie republikancki. Rezolucya ta nie została odesłaną do senatu. Kongres odroczył się do d. 7 grudnia; wszelako senat będzie miał posiedzenie w poniedziałek, aby się naradzać nad nominacyami i traktatami.

Wiedeń 12 kwietnia.

†††. W dniu dzisiejszym przybywa Cesarz z Pesztu do Wiednia na dni kilka. Głównym powodem przybycia ma być sprawa rezolucyi galicyjskiej, wszelako podsuwają, że Cesarz przybywa dla wysłannika włoskiego, który atoli mógł zarówno przybyć do Pesztu, jak przybył do Wiednia. O rezolucyę trwa jeszcze spór w ministeryum, a raczej o stanowisko i zdanie rządu co do rezolucyi i co do szczegółowych zawartych w niej żądań. Wprawdzie minister spraw wewnętrznych Giskra na posiedzeniu wydziału konstytucyjnego w d. 7 t. m. oświadczył urzędowo: iż „ministeryum jednomyślnie — kładę (powtórzył on) nacisk na ten wyraz jenomyślnie — uznało“ (*) że zasady, na których opiera się rezolucya galicyjska, spowodowałyby radykalną zmianę konstytucyi przed piętnastu miesiącami uchwalonej, przeto przyjęcie tej rezolucyi jest niedopuszczalne pod względem formalnym; a pod względem merytorycznym rezolucya ta naznaczająca dla Galicyi odrębne zupełnie stanowisko prawnopolityczne, nie da się pogodzić z pojęciem jedności państwa. Jednak wiadomo, że rozmaite są zdania pojedynczych ministrów co do tej rezolucyi, a szczególniej co do przyznania niektórych ważnych z niej punktów. Mianowicie wiadomo, że pod tym względem zdanie ministra Bergera jest najprzychylniejsze dla samorządu narodowego Galicyi, i że nie widzi on niebezpieczeństwa dla całości państwa w odrębnem stanowisku Galicyi. Również minister hr. Taaffe skłonny jest do zgodzenia się na wiele żądań rezolucyi. Nawet ministrowie sprawiedliwości Herbst, i handlu p. Plener nie są tak przeciwni wszystkim punktom rezolucyi, jak p. Giskra. Utrzymują, że p. Herbst zgadza się, aby Galicya miała oddzielny sąd najwyższy. Zapatrywanie się ministra hr. Alfreda Potockiego na punkta rezolucyi nie jest mi znane; lecz przypominam, że gdy był wezwany do zasiadania w gabinecie, kraj spodziewał się widzieć w nim obrońcę przy boku monarchy swych potrzeb i życzeń, które właśnie wyraził następnie w rezolucyi przez swój organ legalny, tj. przez sejm.

Jakie z tej różnicy zdań między ministrami wyrobi się ostatecznie zdanie rządu o punktach rezolucyi przy działaniu przychylnych nam wpływów?— nie można dzisiaj orzec. Jednak uzasadnionem jest mniemanie, że raczej zgodzą się na niektóre ustępstwa w celu rozszerzenia samorządu narodowego Galicyi ministrowie najprzeciwniejsi teraz rezolucyi, a nie zajdzie zmiana gabinetu. Od 8go t. m. nie miał posiedzenia wydział konstytucyjny do dziś dnia, a to z powodu wskazanego w ostatnim liście. Zapewne następne zebranie się wydziału w celu dalszych rozpraw nad rezolucyą będzie zapowiedziane na jutrzejszem posiedzeniu pełnej Izby, na którem roztrząsać ma ona i uchwalać projekt ustawy o reformie podatku gruntowego, do którego delegacya polska ważne wnosić będzie poprawki.

Czuję potrzebę wyjaśnienia jednego ustępu rozpraw, które się toczyły na ostatniem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego w dniu 8 t. m. Wyjaśnienie to jest tem potrzebniejsze, że dzienniki wiedeńskie z 10go t. m. podały o tym ustępie rozpraw sprawozdanie tak mylne jakby umyślnie przekręcone, iż biorący w tych rozprawach udział deputowany p. Ziemiałkowski, czuł się spowodowanym ogłosić w dziennikach tutejszych z 11go t. m. sprostowanie mylnego sprawozdania. Gdy jednak sprostowanie to tyczy się głównie tylko jego przemowy, fałszywie w owem sprawozdaniu streszczonej; przeto w następnym liście przedstawię, jak mylne aż do śmieszności, było twierdzenie deputowanego Sturma, iż Galicyi w 1867 r. przy układaniu konstytucyi zamierzał ofiarować podkomitet takie stanowisko w monarchii, jakie ma dzisiaj Chorwacya!!!; wskażę także, jakiemi faktami chciał to swe twierdzenie upozorować.

Na zakończenie niniejszego listu, zamieszczę wiadomość ważną i świeżą, ale z innego, bo zagranicznego świata politycznego. Z pewnego źródła jest mi wiadomo, że między Francyą, Austryą i Włochami zawarty został traktat, jako między mocarstwami katolickiemi, względem Rzymu, a mianowicie o przemianę załogi francuskiej w Rzymie na załogę tych trzech mocarstw. Czy przymierze to nie rozciąga się lub nie rozciągnie na inne także sprawy?— jest to rzeczą bardzo prawdopodobną.

(*) Sprawozdanie z tego posiedzenia przesłane do wszystkich dzienników wiedeńskich opuściło wyrazy powyżej w cudzysłowie podane; w ogóle sprawozdania z rozpraw w wydziale konstytucyjnym obradującym nad rezolucyą przesyłane do dzienników wiedeńskich są tendencyjnie mylne. *Przyp. Korresp.*

Wiedeń 12 kwietnia.

Jak słychać, deputowani niemieccy zgodzili się na to, aby Polakom jeszcze jedno zrobić ustępstwo, a zatem w miejsce całej rezolucyi jeden tylko punkt co do Izb handlowych i drugi punkt jeszcze nieznany. Ponieważ dziś dopiero wiadomość tę rozrzucono, przeto wnosić należy, że nie skorzystano z dni ubiegłych dla stworzenia jakiegoś programu, któryby przynajmniej mógł służyć za podstawę do dalszych rokowań. Jutro wydział konstytucyjny ma się zebrać na posiedzenie.

Pogłoski, że stan wyjątkowy ma być zniesiony w Czechach d. 24go b. m., są nieuzasadnione. Jenerał-porucznik Koller, wojskowy pełnomocnik przedlitawskiego ministeryum, tutaj wezwany został i był obecnym na konferencyi ministeryalnej, która się sprawą czeską zajmowała. Skreślił on stan rzeczy w Czechach, i doszedł do rezultatu, że stan wojenny nie może być zniesiony, bo zagraża krajowi niebezpieczeństwo ponownych rozruchów w Czechach. Ze względu na takie przedstawienie sytuacyi, rada ministrów postanowiła stan wyjątkowy pozostawić w Czechach przez lato. Tak mnie zapewniają.

Cesarz Jmć wrócił z Pesztu do Wiednia, gdzie miał przyjmować przybyłego w nadzwyczajnej misyi hr. Sonnaza, jako odwet za wysłanie jenerała Möringa. Między obu monarchami ma nastąpić większe jeszcze zbliżenie się, bo osobiste odwiedziny. Jeżeli przeto przymierza nie ma jeszcze, to przynajmniej następuje takie zbliżenie się polityczne, że mogłoby ono posłużyć za podstawę do przymierza.

Dzienniki paryskie zamieszczają dopiero mowę Juliussa Favre podczas obrad budżetowych ze względu na stanowisko Francyi za granicą a niepodają jeszcze odpowiedzi ministra Lavalette; wszelako oceniają mowę Favra jako nader umiarkowaną. Wiemy, co odpowiedział minister i jak zadowolnił opozycyę. Dziś wieczór przyniosą nam zapewne dzienniki berlińskie objaw uznania sfer rządowych pruskich, a *N. fr. Presse* powiada dziś, że książę Metternich oddawna twierdził w depeszach swoich, iż pokój utrzyma się; podobnież ks. Gramont wróciwszy z Paryża do Wiednia, zapewniał, iż na ten rok nie ma obawy wojny. Hr. Menabrea w okólniku swoim do reprezentantów Włoch za granicą zaprzecza pogłoskom o istnieniu przymierza francusko-austryacko-włoskiego.

W obozie socyalistycznym we Francyi nastąpiło rozdwojenie z powodu przyszłych wyborów. 150 socyalistów podpisało protestacyę przeciw odbyciu wspólnej narady między opozycyą parlamentarną a socyalistami, do czego myśl wyszła z koła ułaskawionych socyalistów. *La France* powiada: „Socyalizm jest dogmatem: nie przypuszcza rozbioru, wymaga wiary“. Rzeczywiście 150 podpisanych na protestacyi, oświadcza: „Zwyciężeni czerwcowi nie wdają się w spory z zabójcami swymi — czekają“. Rząd cieszy się z tej protestacyi, która stanie się powodem rozbicia się stronnictwa socyalistycznego i wstrzyma koalicyę jego z opozycyą parlamentarną.

Położenie rzeczy w Hiszpanii pogarsza się. Donoszą już o ruchach karlistów, o napadzie na pograniczne w Pireneach miasteczko Urghel, którego załoga liczyła 400 ludzi. Również izabeliści ruszają się. Wobec tego partya republikancka przyciąga ku sobie progresistów, chcąc z ich pomocą utworzyć rząd republikancki pod formą dyrektoryatu, ale natomiast kostytucyoniści umiarkowani uchylają się i gotowi przejść na stronę izabelistów. Nadchodzi przeto chwila stanowcza dla Hiszpanii.

Pocztą z Mexyku i Hawanny nadeszły wiadomości zapewniające, że pokój zupełny panuje w Mexyku; co do Hawanny zaś, ta zostaje w stanie oblężenia, lecz powstanie jest w większéj części stłumione. Sant Jago i Portorico są w rękach rządu. Posiłki z Hiszpanii przybywają.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 13 kwietnia. N. Pan przyjmował wczoraj misyę włoską (na czele jej znajduje się w. łowczy Sonnaz), która otrzymała następnie zaproszenie do stołu cesarskiego. Dziś przegląd wojsk i obiad u Arcyks. Albrechta dla członków misyi.

Wiedeń 13 kwietnia. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby deputowanych Rady państwa Minister sprawiedliwości piśmienne złożył wezwanie do przedsiębrania wyborów nowych do delegacyj. Minister oświecenia przedłożył projekt ustawy względem uporządkowania zawierania małżeństw między członkami wyznań religijnych nie uznanych za prawnie istniejące, tudzież zaciągania ich w spisy urodzin, ślubów i śmierci. Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy względem zakresu działania sądów wojskowych.

Paryż 12 kwietnia wieczór. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego minister wojny marszałek Niel obstaje przeciw Picardowi przy zatrzymaniu wielkich komend wojskowych, a z powodu obaw wojennych wskazuje świeże rozpuszczanie na urlopy, i mówi, że organizacya nasza wojskowa przedstawia tę niezmierną korzyść, iż pozwala w ciągu jednego tygodnia przejść na stopę wojenną, bez zwołania ogółu kontyngensu i bez zwrócenia uwagi zagranicy.

Madryt 12 kwietnia. Marszałek Serrano stwierdza, że położenie rzeczy na Kubie pogorszyło się.

Kursa. Wiedeń 13 kwietnia, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·30 —, 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 70.60. — Losy z roku 1860 102·50.— Akcye banku 728.— Akcye kred. 292·—. — Londyn 124·70. — Srebro 122 65. Dukat 5·86.

Paryż 12 kwietnia wieczór. Renta 70·70.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 kwiet.	żądają	płacą
Śreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	85½	84
Banknoty pol. 100 złr.	412	406
Ruble ros. za 100 rsr.	165	163½
Talary prs. za 100 tal.	186	185
Bankn. pr. za 150 złr.	81¼	80¼
Srebro nowe austr.	124	122
Dukat ważny	5 95	5 80
Napoleon d'or	10 10	9 92
Półimperyały rosyjs.	10 10	9 90
Listy galic. nowe z k.	79¾	78¾
„ „ stare „	83¾	82¼
Oblig. indem. „	74¾	73¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220½	216½
„ L. Cz. z całą wpł.	188½	186
Listy. aus. zak. kr. z.	93 50	93 —
„ banku hipotecz	91 25	90 75
Wiedeń 12 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	59 90	59 70
„ Pożyczka narod.	63 —	62 70
„ Metaliki na m. k.	56 75	56 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 —	92 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	79 25	78 75
„ „ chor. i b.	79 75	79 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 50	72 —
„ „ bukow.	72 50	72 —
„ „ „ siedmg.	75 —	74 50
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 80	100 50
4% Galicyjskie	— —	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 50	92 25
5% Boden Cr. austr.	110 —	109 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	205 —	204 —
„ „ „ 1854	95 50	94 50
„ „ „ 1860	103 30	103 10
„ „ „ 1864	128 20	128 —
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	166 75	166 25
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	37 —	36 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	16 50	16 —
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	731	730
Zakładu kredytow.	295 20	295 —
Żeglugi par. na Dunaju	578	576
Kolei półn. Ferdynan.	2335	2330
„ rządowej fr.-a.	334 —	333 —
„ zachodniej c. El.	190 —	189 50
„ Pardubickiej	167 50	167 —
„ południowej	235 40	235 20
„ Galicyjskiej	218 50	218 —
„ Czerniow.	188 —	186 50
Kol. węg. półn. wsch.	155 50	155 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
„ (sr. pr.). 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 75	89 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	134 —	133 —
„ „ „ Emis 1867 „	132 —	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 75	112 25
„ Bony 6% 1875-1876.	237 —	236 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	95 —	94 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 25	107 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 50	89 25
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	81 75	81 25
— w srebrze	95 50	95 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	100 75	100 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 50	94 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 25	79 75
„ „ „ Emisya 1867.	89 50	89
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 75	87 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	90 25	89 75
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 25	92 75
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 88	5 86
Złoto al marco	5 85	5 83
Napoleondory	9 96⁵	9 95⁵
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory (niemieckie)	10 20	10 10
Suweryny angielskie	12 55	12 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 —	122 75
Srebro, kupony	123 25	123 —
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 86	1 85
Lwów 10 kwietnia		
Dukat holenderski	5 90	5 83
„ cesarski	5 94	5 88
Półimperyał rosyjski	10 30	10 15
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 66½	1 65½
Talar pruski	1 87	1 85½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	78 —
„ „ m. k.	91 25	90 25
Listy zast. banku hip.	92 —	91 50
Obligi indem. b. kup.	72 10	71 60
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	219 —	218 —
„ „ lwow.-czer.	187 —	186 25
Akcye banku hip. gal.	89 —	88 —
Warsz. 10 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 81	87 31
„ „ 2 ser. „	83 81	83 48
kupon „	—	1 18⅔
Listy likwidac. „	71 82	71 32
kupon „	—	1 43⅓
Pożyczka r. 1865 „	163 —	161 —
„ r. 1866 „	157 —	155 —
Kolej warsz. wied. „	— —	67 —
„ warsz. byd. „	69 —	— —
warsz. teresp.	— —	101 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed połudn.; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór. ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 314.

Z mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału Krajowego z dnia 6 Kwietnia b. r., L. 3790, podaje się do publicznej wiadomości, iż celem odbudowania nowej stodoły ze stajnią przy młynie w Prądniku Białym, pod Nr. 24, odbędzie się w dniu 22 Kwietnia b. r. o godzinie 10ej przed południem w kancelaryi Szpitalu S. Łazarza ustna licytacya in minus i przez oferty opieczętowane, a to od summy 603 złr. 22 cent. w. a. kosztorysem obliczonej. Licytujący złożyć winien wadium w kwocie 61 złr. w. a.

Plan i kosztorys tego budynku, jak i warunki rzeczonego przedsiębiorstwa dotyczące, w kancelaryi Szpitalu S. Łazarza w godzinach kancelaryjnych przejrzeć można.

Wykonanie budowy nadzorować będzie pan Machalski inżynier krajowy.

Z Dyrekcyi Szpitali Św. Łazarza i Św. Ducha. (700-1-3)

Kraków dnia 9 Kwietnia 1869 r.

Obwieszczenie.

L. 307.

Celem zabezpieczenia dostawy materyału do drogi krajowej Dembicko-Tarnobrzeskiej na rok adm. 1869 w powiecie Tarnobrzeskim mianowicie dostarczenia 533 sążni kubicznych kamienia wapiennego i potłuczenia tego odbędzie się w kancelaryi Wydziału pow. w Tarnobrzegu w dniu 3go Maja 1869 r. rozprawa na podstawie ofert pisemnych.

Cena fiskalna za jeden sążeń kubiczny ustanowiona jest 30 złr. w. a., za potłuczenie każdego sążnia na szuter dwa całe gruby 1 złr. 80 kr. w. a.

Oferty zaopatrzone w wadyum, wynoszące 10% ceny fiskalnej, wniesione być mają do 26 Kwietnia 1869 godziny 12ej w południe, później wniesione lub niedokładne oferty nie będą uwzględnione. (697-1-2)

Bliższe warunki przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tarnobrzeg dnia 7 Kwietnia 1869 r.

Nakładem Księgarni Schletterowskiej (H. Skutscha), **w Wrocławiu,** wyszły i są do nabycia za pośrednictwem wszystkich księgarni:

Pieśni Ludu Polskiego w Górnym Szlązku

z muzyką zebrał i wydał *Juliusz Roger,* Dr. med. 1863, 18 arkuszy w formacie wielkiej 8, na grubym welinowym papierze, starannie zbroszurowanych.

(Cena pierwotna 3 talary)

Cena zniżona 1½ talara.

W dziele tem pierwszy raz wydano zbiór pieśni polskich ludu górnoszlązkiego, który to zbiór nie wszystkim badaczom literatury Słowiańskiej jakoteż lubownikom pieśni ludowych i muzyki ludowej pożądany będzie. (699)

Dzieło to obejmuje w 18 oddziałach 546 pieśni, których słowa i melodye zebrano po największej części wprost według nucenia ludu.

Pamiętniki Rufina Piotrowskiego

z pobytu na Syberyi sprzedają wszystkie księgarnie, **w Krakowie księgarnia D. E. Friedleina** po 1½ tal.

Do

Wielebnych księży Katechetów!

Zbliża się miesiąc maj, a z nim nabożeństwo do NPM. Jak na wiosnę ciepło i światło słoneczne wypowiada w sercu ziemi różnobarwne i rozmaite kwiaty; tak gorąca chrześciańska pobożność szabywa się w różnych miejscach na początku a harmonijnie objawy swych pobożnych uczuć ku niepokalanej Królowej Nieba i Ziemi. Publiczność polska nie zostaje pod tym względem w tyle za innemi narodami; aby ją nieco jeszcze wyprzedzić w rozumnej a rozsądnej czci najśw. Królowej swojej, Królowej korony polskiej. W tym celu byłby wielce pożądany stosowny a tani podręcznik zawierający używane zwykle modlitwy i pieśni, w których się zaopatrzyć mogli wszyscy w tej religijnej praktyce udział biorący, mianowicie młodzież po pensyonatach żeńskich. Nie chcąc nikomu narzucać swego zdania, prosmy WW. Ks. Ks. o łaskawą informacyę, t. j. o doniesienie mi w najkrótszym czasie, jakie sobie życzą pieśni podać do druku (zwłaszcz i nowe w całej osnowie, innych tylko początkowe wyrazy, raczą mi przesłać), z uwagi, że porządek i jedność harmonijna to dusza i siła każdego zatrudnienia, warunek błogich jego następstw. (636)

Kraków dnia 13 kwietnia 1869 r.

Ks. *Wincenty Pibro,* Katecheta szkoły panieńskiej u WWPP. Norbertanek n. Z.

Poszukuje się 4 lub 5 pokoi z kuchnią na I lub II piętrze od 1go Lipca b. r. (640-1-2)

Interesowani wiadomości udzielić raczą do księgarni Wgo **D. E. Friedleina.**

DYREKCYA KASY OSZCZĘDNOŚCI,

w Krakowie,

podaje niniejszem do wiadomości, że połączony z tą Kasą

Zakład pożyczkowy na zastawy ruchome

dnia 20 Kwietnia b. r. otwartym zostanie.

Zakład wspomniony udzielać będzie tymczasowo pożyczek na **wyroby srebrne i złote, na zegarki, korale i inne kosztowności.** Towary i przedmioty większej objętości dopiero wtenczas będą przyjmowane na zastaw, gdy urządzenie odpowiednich składów ukończone zostanie, o czem osobnem obwieszczeniem Publiczność zawiadomioną będzie.

Pożyczki udzielane będą w biurach Kasy Oszczędności przy Kleparzu pod Nrem 121 od godziny 9tej do 12tej rano.

W Tarnowie

Najdoskonalszy Portland-Cement.

Otrzymawszy w komisie od najdoskonalszych fabryk Cementy, ośmielam się zawiadomić o tem Szanowną Publiczność; a ufny w opinię, jaką sobie artykuł ten u WW. Budujących tak zagranicznych jako i krajowych, swoją doskonałością i taniością, powszechnie zjednał, spodziewam się, że każden, po pierwszej zrobionej próbie, całą dostawę potrzebnej ilości tylko podpisanemu powierzy. (533-8-10)

Moses Lipschitz w Tarnowie, przy ulicy Szerokiej pod L. 53.

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Bazar Tapetów. Bazar Tapetów.

Nowo otworzony

Bazar Tapetów (Obić)

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu ks. Würtemberga, znany ze względu sumiennej i rzetelnej obsługi, poleca swój **wielki Skład najnowszych francuskich i angielskich Obić papierowych** za rulon od **15 cent.** i wyżej. (31-14-24)

1 pokój około 12' w kwadrat bez roboty szpalerowej od 2 złr. 4·50 i wyżej z robotą szpalerową „ 9— „

Za trwałą i czystą robotę szpalerową zaręcza się!

Podejmuje się **całkowitego urządzenia mieszkań** tak w miejscu jak i na prowincyi. — Okazy i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie.

F. J. FISCHER.

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.



Skład fabryczny towarów plankowych i bursztynowych

Karola Kobera w Wiedniu, Stad, Kärntnerstrasse Nr. 34,

utrzymuje wielki zapas wszelkich gatunków **Fajek piankowych** z okuciami pakfonowemi od 1 do 8 złr. a z okuciami srebrnemi od 5 do 30 złr. — prawdziwe piankowe Cygarniczki od cent. 30 do złr. 150, także z rzeźbami i futerałem, z końcówkami i bursztynem od 2 do 15 złr. — patentowane Fajki do nakładania z tytoniem 4 złr. wal. aust. — prawdziwe tureckie Cybuchy wiśniowe od 1 do 25 złr. — również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich. — Polecenia zamiejscowe zalatwiane się szybko za pobraniem należytości pocztą. — Rysunki i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie. (46-18-?)

W dniu 1 Maja 1869, — Pierwsze losowanie książęcej Brunświckiej Pożyczki premiowej z r. 1868

z wygranemi: **talar. 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 36.000, 30,000, 27.000, 25.000, 20.000, 16.000, 15.000,** i t. p. Najmniejsza wygrana jest w pierwszem ciągnieniu **tal. 21** i stopniowo zwiększa się do **40 tal.**

Oryginalne Obligacye po 20 tal. = 30 złr. w. a. srebrem, są do nabycia u wszystkich Baukierów i Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególnie zaś u podpisanego.

„F. E. Fuld & C. Bank- und Wechselgeschäft in **Frankfurt** a. M.

Zakupno i sprzedaż wszelkich Losów pożyczkowych, Papierów rządowych, Akcyj i t. p. Większe ilości powyższych Obligacyj sprzedajemy według kursu giełdowego z doliczeniem małej prowizyi. (787--15)

Ostrzeżenie

w skutek sprzedaży

fałszywego Syropu Pagliano.

Wielu kupców i aptekarzy zajmuje się sprzedażą fałszowanego ***Syropu Pagliano,*** i przez postawienie niższych cen chcą odbiorców do siebie przyciągnąć. ***Ostrzegam*** przeto każdego, aby takowego nie kupowano, gdyż tylko tam prawdziwy Syrop jest do nabycia, gdzie dokładny adres w mych ogłoszeniach jest umieszczony.

(670--413) ***Hieronim Pagliano,*** Profesor medycyny we Florencyi.

W dniu 15 Kwietnia 1869

ciągnienie wygran c. k. austryackiej Pożyczki rządowej z roku 1864. Wygrane pożyczki:

złr. 250.000, 220.000, 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 15.000 10.000, 5.000, i t. d.

Prawnie ostęplowane kwity udziałowe, które tak długo są ważne, dopóki na nie dwudziesta część wygranej od **złr. 250.000** do **złr. 155** nie przypadnie, poleca za nadesłaniem gotówki lub przesłaniem przekazu pocztowego (682--6)

złr. 8 za sztukę, 9 szt. kosztuje 70 złr., 20 szt. 155 złr.

Rothschild & Co. w Wiedniu, Postgasse N. 14.

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot, jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich — do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataraln. pęcherza.* (745-6-?)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs-Bourgeois 19; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Török Gyógyszertára — Királyntcza 7 sz. — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vszeteczky

Zakład szkoły Ekwitacyjnej krakowskiej,

odpowiadając na liczne zapytania, zawiadamia, że **ogiery** poprzednio ogłaszane sprzedanemi zostały, ale na ich miejsce przyszły znów

Tureckie dwa ogiery Aga i Hakim

olbrzymiej budowy i muskularności, które szczególniej do klaczy roboczych zaleca się.

Nim sprzedanemi zostaną, stanowić będą po 15 złr. od klaczy, której trzy skoki deklaruje się. (608 2-3)

Ostrzeżenie i zawezwanie.

Ponieważ nikomu nic winien nie jestem i weksli nigdy nie akceptowałem, przeto ostrzegam, ażeby podobnych falsyfikatów nie nabywano, albowiem płacić takowych nie będę.

Zarazem wzywam wszystkich, którzyby te weksle obecnie posiadali, ażeby się celem porozumienia się ze mną do p. Juliusza Trojnalskiego w Tarnowie przy ulicy Ogrodniczej, w dniach 30 zgłosili, gdyż po upływie tego terminu z nikim w tej mierze mówić nie będę. (862-1-3)

Mendel Maschler.

Dworek z Ogrodem

pod L. 50 przy ulicy Karmelickiej na Piasku — jest do sprzedania z wolnej ręki. (615-4-10)

Pan **Jan Hampel, Fabrykant maszyn z Drezna,** przybył do Krakowa, mieszka w Hotelu Pollera i można z nim mówić w interesie najkorzystniejszego urządzenia gorzelń i browarów. (861)

Jestem zmuszony szukać posady w wydziale lasowym. 20 lat funkcyonując w tem fachu to, co prawy i uczony leśniczy, trzeźwy energiczny i przywiązany oficyalista powinien. Oprócz chlubnych świadectw rządowych i prywatnych, dam rekomendacye znakomitych Obywateli. Proszę o łaskawe polecenia pod adresą ***E. B.*** p. r. **Roswadów.** (637)

Potrzebny jest w Krzeszowicach **Organista** do kościoła, który by był **Pomocnikiem nauczycielskim** przy Szkole miejscowej.

(627-2-3) ***Komitet*** kościoła w Krzeszowicach.

Precz z Siwizną!

Woda Pani Dorat

11, rue de Caumartin à Paris.

Użycie jednego flakonika *Wody Dorat* dostatecznym i niemylnym jest środkiem na *przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru.* Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem; tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega *wypadaniu włosów i leczy wszelkiej natury wyrzuty naskórne.* (561-4-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego,* we Lwowie w atp. *Piotra Mikolasza.*

Ospa krowia.

Na liczne zapytywania, azali i w tym roku szczepić będę moją Krowiankę w Krakowie, poczytuję sobie za miły obowiązek odpowiedzieć najuprzejmiej, iż zaufanie, jakie we mnie położyła Szanowna Publiczność, wkłada na mnie powinność służenia Jej nadal. W tym przeto celu w aptece „pod Barankiem pana ***W. Redyka*** powziąść można wiadomość o mojem przybyciu, gdzie się także jedyny Skład mojej Krowianki znajduje.

(621--3) ***Anderle,*** Lekarz.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 22-11-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza i Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego.* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza* — Poznaniu u pana *Mankiewicza* — w Pradze w Składzie materyałów aptecznych p. F, *Vsetecky.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

Uwiadomienie.

Kamienica przy ulicy Floryańskiej pod L. 349, do masy ś. p. Jana Morstina należąca, jest do sprzedania w drodze sądowej w terminie **dnia 7 Maja r. b.** o godzinie 10ej rano.

(635-2-2) ***M. Morstin.***

WODY VICHY.

Doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiającą skuteczność. Są one alkaliczne i gazowe. Łatwe do zażycia, rozprowadzane bywają przez cyrkulacyą krwi do wszystkich organów i tkanek ciała, które lekko lub mocniej pobudzają, stosownie do potrzeby, przywracają energią żywotność tkanek ciała i błon śluzowych, a tym sposobem sprawiają ogólne wzmocnienie.

Wody Vichy używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladaczce, upławom, mozolnemu powrotowi do zdrowia, (źródło Mesdames), w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniach wewnętrznościowych, tworzeniu się żwiru żółciowego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiom, dyspepsyom (źródło Grande-Grille i Hopital), przeciw boleściom krzyża, pęcherza, pedagrze, diabetis, (źródło Celestins i Hauterive).

Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, bo woda z jednego źródła, przepisana specyalnie na jaką słabość, użyta w innej chorobie, może się stąd szkodliwą. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmieniać się powinno stosownie do płci, wieku i konstytucyi, a więc niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródeł.

Administracya Centralna Komp. dzierżawców źródeł mineral. Vichy, 22 Boulevard Montmartre w Paryżu, w Krakowie w aptece p. Miczyńskiego. (586-1-12)

Rocznie cztery ciągnienia wygran. — Pierwsze ciągnienie 1o Maja.	**80.000 tal. w srebrze do wygrania, nic nie ryzykując.**	**Zakupno tych Losów w c. k. monarchii austryackiej dozwolone.**

nastręcza rzadka sposobność przez zakupno najnowszych, przez książęco Brunszwicki rząd wydanych Losów pożyczkowych, któremi tak długo się gra na wszystkich ciągnieniach, dopóki każdy Los jednę z zawartych premij talarów **80.000, 75.000, 60.000, 55.000, 50.000, 40.000, 36.000, 30.000, 27.000, 20.000 i t. d.** aż do **21** talarów nie osięgnie. Te oryginalne Losy, **których proszę nie uważać za Promessy lub Losy loteryi klasycznej, bo zachowują zawsze swoją wartość,** są najodpowiedniejsze na małe oszczędności, i słusznie powinnyby być przez każdego zalecone tym, **którzy nie narażając się na stratę, chcą szczęścia probować.** Podpisany Dom handlowy, któremu powierzono sprzedaż tych Losów obligacyjnych, ustępuje takowe za miesięcznemi wpłatami ratowemi, z których pierwsza za sztukę 4 złr. wynosi, a łaskawe polecenia za nadesłaniem gotówki wypełnia w najodleglejsze okolice sumiennie i szybko

(672-4-8) ***Rudolf Strauss,*** **Bankier w Frankfurcie nad Menem.**

Odznaczone medalem Towarzystwa agronom. w Opawie.

Drożdże prasowane

z Fabryki (683-3-8)

Jana Słonawskiego

w Pogorzu, poczta **Skoczów,**

od 1go Kwietnia r. b. po zniżonych cenach.

W aptece Pa Hogg na ulicy Castiglione N° 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN ze świeżéj wątroby stokfiszu **Pa HOGG**



przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmom, skrofułom i lymfatycznym słabościom, liszajom, gruczołom, konsumpcyi i wątłemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryzkiéj akademii medycznéj dnia 23. Grudnia 1854.

1° Naturalny tran ze świeżéj wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.

2° Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.

3° Zapach ma podobny do swieżéj ryby.

4° Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyjemnéj woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że źle jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze staréj cuchnącéj wątroby stokfiszu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu Pa Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny Pa Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcéj skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczéj jak we trzechściennych flakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u Pa Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materyałów aptecznych Pa Gallego.

W Krakowie w aptece Pa Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu Pa Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.

W Krakowie w aptece *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowieu p. *P. Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (764-16)

Napełnianie i rozsyłka

wszystkich naturalnych

Wód mineralnych,

już się rozpoczęła. (642-3-6)

Polecenia przyjmuje ***A. W. Hegrat,*** Składwód mineralnych w Pradze.

Młodzieniec,

który ukończył IV klasę gimnazyalną, a 15 rok życia, *znajdzie miejsce w Drukarni „CZASU“* do *nauki zecerstwa.* Życzący sobie poświęcić się temu zawodowi, zechcą się zgłosić do Zarządu tejże Drukarni przy ul. Różannej. (574)

SAVON MIRANDA

Rigaud et Comp. w Paryżu, 45, rue Richelieu.

Podstawać sok liliowy i laktukowy, Mydło to posiada wyborną zaletę, nadaje skórze ciału płynie i czyni skórę miękką, giętką, jest zupełnie wolnem od kwasów, a tem samem bez żadnego szkodliwego wpływu na skórę. Próba dowiedzie, że zupełnie silny, w solnej wodzie... ze wszystkich innych mydeł i że do porównania z żadnym innym. (42-?)

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtowej u p. **Ig. Krebsa** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna — we Lwowie u p. Schwarza A. Stefa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

Niżej podpisany ułatwia w Paryżu od lat kilku wszelkiego rodzaju interesa komisowe dla Galicyi, Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Królestwa Polskiego; uskutecznia wszelkie powierzone sobie zakupna i takowe wysyła.

Posiadając potrzebną znajomość handlu we Fran yi i towarów wszelkiego rod aju, podpisany życzyłby sobie przedstawiać jako **Komisant** znaczne Domy handlowe w kraju, zwłaszcza prowadzące handel **surowemi płodami.** Polecając się względom Szanownych interesantów, prosi o zgłaszanie się po informacye do Administracyi „Czasu“. (687-3-3)

Pułkownik ***Wincenty Raczkowski,*** rue du Pont de Lodi.

LILIO-  **NEZA**

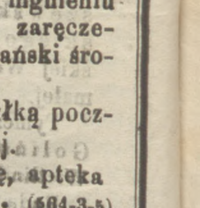
oddala w 14 dniach wszelkie nieczystości twarzy, piegi, żółte plamy, chrosty, czerwoność nosa i t. d.

Flakon po 1 złr. 50 ct. i 75 ct.

Ból zębów znika w mgnieniu oka przez użycie sławnej amerykańskiej wody **Feytona.**

Flakon 50 ct. — z przesyłką pocztową 10 ct. więcej.

Jedyny Skład na Galicyę, apteka p. **Stockmara.** (624-3-5)



(794-64-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Wm. Knaust

Założone 1823. Zaręczenie. Ilustrowane cenniki bezpłatnie, porto wolne.

w Wiedniu, Leopoldstadt, Hollandstrasse 6, Międzyzabagami 15, gegenüber dem Augarten.